

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 cent.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—na każdy wiersz 12 cent. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rekopisma nie zwracają się.

Cena Kurjera
W Lwowie.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.
Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

Rzymo-katolickie:
Dziś: Hilarego b. m.
Jutro: Emiljana męż.
Pojutrze: Gwidona wyz.

Grecko-katolickie:
Usik. hoł. Joana.
Aleksandra.
Poł. poj. pr. Boh.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.—Nr. Telefonu 114.

Kalendarz wyświadczeń. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, przepiórki, drobie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słonki, jaszczki, ciurzewie, guszcze, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 g. 36 m.
Zachód „ o 6 g. 16 m.
Barometer 767. Pogoda.

Rozstrój między Stańczykami.

I. Gdyby p. Stanisław Tarnowski był przeczuwał, ile narobi galimatjasu swojemi „Próbami rozstroju“, w łonie samego obozu konserwatywnego, pewnie byłby jęk boleści z powodu „podnoszenia głowy“ u nas demokracji w sobie stłumił, a nakazałby rozstrojonej swej lutni politycznej milczenie. Nie przeczuwał benjaminek Stańczyków, iż wywoła cały szereg sprostowań i poprawek ze strony własnych rodzonych braci po myśli i kolorze.

To, co napsuł p. Tarnowski, chciał poprawić p. Bobrzyński, który w broszurze swej „Z chwili rozstroju“ raczył zrobić demokracji to ustępstwo, iż przyznał między innymi, że kilku chłopów w Sejmie nie zawadzi. Teraz dopiero zrobił się w obozie puszczyków narodowych zamęt. Ustępstwo obozie na rzecz warcholów i tromtadracji galicyjskiej, wszak to rzecz okropna i może być precedensem dla dalszych „ustępstw“ w tym rodzaju. Co tu robić w obec jawnej sprzeczności zdań oficerów sztabu jeneralnego? Przyznać się do zrobionych i popełnionych błędów. Wszak to najwyższy brak taktyki wojennej. Co pomyślał sobie warchoły, co powie naród na skonsolidowany i w zwartych szeregach walczący dotychczas legjon ómów podwawelskich? W każdym razie rzeźczy tak, jak stanęła po broszurze p. Bobrzyńskiego pozostać nie było można, zawsze bowiem ostatnie słowo waży najwięcej i zdawaćby się mogło, że Stańczycy nadszczerbiwszy dobrze w bitwach wyborczych miecza, zawiesili go już na kołku, jako instrument mający tylko wartość wspomnienia. Potrzeba było zatem nowej poprawki.

Misji łącząca nadpsowanego płaszczyka stańczykowskiego podjął się więc trzeci z jenerałów rozstrojonej klikki, p. Stanisław Koźmian, który w tej chwili—po powrocie z zagranicy—przeczytał w *Przeglądzie polskim* artykuł „Z chwili rozstroju“, który sprawił mu wrażenie: potratowania po porażce zaciężnej piechoty przez własną konnicę. Służąc w tej piechocie oddawna, chociaż potratowany, ale nie zmiażdżony, powstaje, aby odpowiedzieć i zawołać—baczność!

Po tym zajmującym wstępie „Listu otwartego do p. Bobrzyńskiego“, p. Koźmian wyraził swój piechotny zachwyt dla kawaleryjskich „Dziejów Polski w zarysie“ przystępując do punktów artykułu p. Bobrzyńskiego, które w nim żółć żalostną poruszyły. Punktów tych jest dwa, mianowicie „częściowe rozgrzeszenie istotnych i jedynych twórców owej roboty destrukcyjnej“, (czytaj: powołania ludu do praw jego. Red.) „rozgrzeszenie, które ze zdziwieniem i—wyznaje—nie bez przykrości wyczytałem w słowach twojego artykułu“, drugim zaś częściowe przyznanie ludowi prawa wysyłania swych zastępców do Sejmu z pomiędzy siebie.

Około tych dwu głównych punktów, na które p. Koźmian z p. Bobrzyńskim zgodzić się nie może, grupuje się wiele innych, o których później.

Na rozgrzeszenie takie przywódców stronnictwa ludowego nie może się pisać p. Koźmian z powodu, „iż dalszym skutkiem jego mogłaby być możliwość politycznego i parlamentarnego pojednania się z nimi, na co ani ze stanowiska zasad, ani choćby chwilowej użyteczności publicznej, ani też ze względu na gorszący przykład zgodziły się

w żaden sposób nie można — zgodziły się zwłaszcza, o ile sędzę, nie mogło, wierne swej tradycji i obowiązkom, zachowawcze dziennikarstwo“

Pan Koźmian odkrywa maskę swojego stronnictwa bez jakiegokolwiek żenady i wszelkie uznanie za jasność tę bezwzględna mu się należy. W zaślepieniu partyjnym nie może p. K. przystać na żadne zgoda porozumienie i z góry je wyklucza, dla zasady, jak powiada. Czy pan Koźmian zawsze jeszcze sądzi, że obóz szlachecki u nas tak jest jeszcze silny, że sam sobie wystarczy, i że kraj może się zdać na jego jedynie usługi? Czy p. Koźmian przespał te wszystkie objawy nieufności i niezadowolenia, na jakie sobie rządy klikki szlacheckiej u nas słusznie zarobiły i czy też w zaciekłości partyjnej nie chciał i nie chce ich widzieć?

P. Koźmian tak dalece jest zaślepionym, że na chwilę nawet nie przypuszcza, aby mogła się zdarzyć sprawa krajowa, która wymagałaby bezwzględnej zgody wszystkich stronnictw dla ogólnego pożytku i powszechnego dobra kraju! To zatem co dotychczas ogólnie było znanem z praktyki, iż sprawa chociażby najsluszniejsza, najbardziej piekąca i związana z najżywoźniejszymi interesami kraju, podniesiona przez stronnictwo demokratyczne, nie mogła nigdy liczyć nie tylko na poparcie obozu konserwatywnego, ale zawsze na jawny i zacięty natrafia jego opór, znalazło w liście otwartym p. Koźmiana niczem niezbitą wodę. Nie zatem dobro ogólne kraju, nie choćby „chwilowa użyteczność publiczna“, lecz „wierność zachowawczej tradycji“, walka ze wszystkim, co tylko z pierwszego wychodzi obozu, oto jawny system polityczny konserwatywnego stronnictwa.

P. Koźmian posuwa szczerze swoją konserwatywną jeszcze dalej i ma serdecznie za złe p. Bobrzyńskiemu, iż ten przypisał „zapalowi walki“ głosy, które z obozu konserwatywnego oświadczyły się przeciw zasiadaniu w Sejmie włościan. Autor listu otwartego wytyka swojemu koledze wypowiedzenie się z tem i zwraca jego uwagę, że „głosy te zgodne były z przeszłością organów, w których się odezwały, zgodnymi z całym życiem naszym społecznym (szlacheckiem, Red.) politycznym i narodowym, w którym wszyscyśmy dotąd bez wyjątku zaznaczali, jako zdrowy postęp, zniknięcie ze sali sejmowej siermięgi i zastąpienie ich posłami z warstw wyższych i wykształconych“.

Listy z kraju.

Bołszowce 7. września. (Teatr amatorski. Straż ogniowa ochotnicza. Teatr Baczyńskiego). Na dochód przed rokiem zawiązanej straży ogniowej ochotniczej, a potrzebującej jeszcze znacznych zasilków na sprawienie przyrządów ratunkowych, odbyło się d. 1. bm. przedstawienie amatorskie, na którem odegrano „O Józję“, fraszkę Bałuckiego i „Tajemnicę“ Dobrzańskiego, a po deklamacji jednego z amatorów przedstawiono obraz z żywych osób przy oświetleniu bengalskiem. Całość przedstawienia wypadła bardzo dobrze. Po strąceniu wydatków, zasilono kasę towarzystwa kwotą około 70 złr.

Tutejsza straż ogniowa ochotnicza pod komendą p. Tadeusza Stamirowskiego zasługuje na ogólne poparcie, wyćwiczona bowiem przez swego naczelnika spełnia swoje obowiązki należycie, czego dała niejednokrotnie dowody.

Jej umundurowanie i sprawienie niezbędnych

przyrządów ratunkowych zawdzięczyć należy ofiarności publicznej, w szczególności zaś pani Izabeli Krzeczunowiczowej, p. Aleksandrowi Krzeczunowiczowi, właścicielowi dóbr Bołszowca i prezesowi straży jakoteż krakowskiemu Towarzystwu ubezpieczeń.

Teatr pod dyrekcją Baczyńskiego przybył do nas z Bursztyna i zamierza dać kilka przedstawień. Dziś przedstawi komedję „Państwo Wackowie“. Nie wątpimy, że publiczność miejscowa i zamiejscowa skorzysta z tego, zwłaszcza, że towarzystwo składa się z dobrych sił.

Z dziejów „arystokracji“ angielskiej.

Wymowne cyfry i fakta spotykamy w ostatnim dziele znanego historyka angielskiego, Dawidsona, o pochodzeniu znakomitszych rodów lordowskich i o historycznej ich działalności. Klasa tych rządzących losem Anglii, „ptaków niebieskich, co ani sieją, ani żną“, a jednak znakomicie się odżywiają, posiada prawie piątą część ziemi ojczystej i pobiera rocznie około 150 milionów renty.

Potęę, znaczenie i bogactwa swoje zdobyli oni sobie kosztem krwi i lez milionów wydziedziczonych, dążąc do celu w rozmaitych epokach rozmaitym metodą. Najstarożytniejsi protoplaści dzisiejszych lordów, towarzysze Wilhelma Zdobywcy, „awanturnicy, próżniacy i wyrzutki całej Europy“, jak ich słusznie nazywa Thierry, zawiadnęli ziemią przemocą i uczynili z warownych swych zamków gniazda takiego łupieżstwa i mordów, że — jak powiada naiwnie jeden z saskich kronikarzy — w czasach owych „Pan Jezus i święci pańscy zasnęli“.

Gdy Ryszard II. wskutek silnego protestu ludu, który powstał zbrojnie pod wodzą Wat Tyle- ra, żądał, aby lordowie wrócili wolność swym sługom, odpowiedzieli zgodnie: „Nigdy nie przystaniemy na to, bodajby przyszło umrzeć nam wszystkim jednego dnia“.

„Magna Charta“, zwykle przypisywana szlachcie, wywalczoną została olbrzymim ruchem ludowym, popieranym przez wojska szkockie, a gdy Jan unieważnił „Chartę“ i przy pomocy wojsk najemnych rozpedził baronów, wówczas oni jawnie i otwarcie sprzedali kraj Francuzom. Gdyby się im było udało, Anglja byłaby się stała prowincją Francji.

Za czasów Tudorów i Stuartów arystokracja staje się zgrają płaszczących się dworaków, skąpców, chciwców, tchórzów, kłamców i pochlebców, wyszukujących najniższe instynkta natury ludzkiej. Ks. Norfolk np. bierze udział w egzekucji najbliższych swych krewnych, a następnie wina jej królewskiej mości, iż zdołała ich wtrącić do lochu. Szczury te łupieżą w owych czasach olbrzymie dobra kościelne, wypędzając z nich zamieszkałych tam biedaków, w następstwie czego za Henryka VIII. powieszono od ręki 72.000 włóczęgów. „Królowa Dziewica“ wiesz ich rok rocznie około 4 tysięcy. Dla uratowania swych majątków zmieniają religję jak rękawiczki z każdą zmianą rządu, w chwili niebezpieczeństwa i walki znikają w norach, wynurzając się w chwili restauracji. Męstwo swe wykazują na innym polu, wydobywając z ziemi i wystawiając na urągawisko trupy Cromwell'a, jego żony i córki, Iretona, Pyma, adm. Blake'a itd.

Rola oddawała w owych czasach państwu połowę swych dochodów, lecz lordowie potrafili



się zręcznie od tego wykreć i płacą na podstawie sfalszowanej taksy zamiast 40 milionów funtów rocznie jeden milion.

Od połowy XVII. w. lordowie wyzyskują przywileje korony i walczą przeciwko wolności w Europie, Azji, Ameryce. Każdy despota doznawał pomocy angielskiego złota. Od r. 1688 zapłaciła Anglja procentów od długów, zaciągniętych na wojny, przez lordów przedsiębrane 30 miliardów zł., zaś na amortyzację długu wydała 43 miljardy, a pozostało jej jeszcze zapłacić 9 miliardów.

Od czasów zaś bilu o Reformie, członkowie Izby lordów „czasowo odkładają“ lub „zmieniają“ wszelkie reformy i urządzenia, mające na celu dobro ogółu.

Oto kilka przykładów: w r. 1832 odmówiono innowiercom prawa wstępowania do uniwersytetów; 1835 odrzucono reformę, mocą której 8 milionowa ludność Irlandji miała pozyskać 60 tysięcy głosujących; 1839 przedłużenie kary śmierci za kradzież owiec wbrew woli gmin; 1842 lordowie odmawiają dzieciom i kobietom, pracującym w kopalniach ulg, nadanych przez izbę gmin i nie zgadzają się na zabezpieczenie górników od wypadków nieszczęśliwych; nie przyznają dzierżawcom irlandzkim prawa do kompensaty za ulepszenia, odmawiają zniesienia dziesięcin, odrzucają bil o kształceniu dzieci górników, pozbawiają wyborców Londynu, Glasgowa, Liwerpola, Manchesteru, Birminghamu itd. prawa trzeciego głosu (1867). Odrzucają bil irlandzki i obstają przy prawie egzekwowania zrujnowanych dzierżawców (1870 r.). Odrzucenie innego bilu irlandzkiego, dzięki czemu Irlandja oddana zostaje na pastwę anarchji i zbrodni; odrzucają projekt, przyznający prawo głosowania 2 milionom robotników wiejskich.

Fundusze Akademji Umiejętności.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że założenie Akademji nauk w Krakowie wpłynęło pomyslnie na rozwój umiejętności u nas i dało popęd do prac naukowych w najrozmaitszym kierunku. Ze prace te, często bardzo cenne, mniej są znane ogółowi czytającej publiczności polskiej, pochodzi głównie stąd, że zarząd Akademji zbyt mało wagi zdaje się przykładać do rozpowszechnienia uczonych swoich publikacji. Ażeby ten błąd dotychczasowy choć w części naprawić, ogłoszono pamiętnik „piętnastoletniej działalności Akademji“, zawierający na 25 arkuszach druku wia-

domosć o wydawnictwach, zbiorach i funduszach akademji.

Jest to praca — píše *Nova Reforma* — przedewszystkiem bibliograficzna i informacyjna, pozbawiona atoli tu i owdzie tej przedmiotowości, jaką książka tego rodzaju odznaczać się powinna. Nie wiemy, kto jest autorem „Pamiętnika“, czytając pracę jego jednak, odnosi się to wrażenie, jakoby pewne publikacje cieszyły się szczególniejszymi względami piszącego, podczas gdy o innych wzmianka jest sucha, niedokładna nawet, rzecz można, zabarwiona ukrytą jakąś niechęcią.

To samo pod pewnym względem da się powiedzieć o części drugiej, która traktuje o zbiorach i funduszach Akademji. Autor zadał sobie zbyt mało pracy, aby przedstawić obraz jasny i zrozumiały finansów akademickich, tak że czytelnik nad niejedną zagadką napróżno sobie głowę łamie. I tak na str. 151 czytamy, że fundusz żelazny wynosił 80.000 zł., gdy jednak w r. 1880 pożyczono z tego 47.000 zł. dla skupienia praw spadkobierców śp. Józefa Szalaja w Szczawnicy, pozostało tylko 33.000 zł. „Pomnożony atoli w w latach następnych nowymi zapisami i darami wzrósł obecnie do sumy przeszło zł. 47.000.“ Otóż jakie to były dary i zapisy, o tem żadnego nie mamy wyobrażenia, a przecież kwota 14.000 zł. nie jest taką drobnostką, aby ją w szczegółowym sprawozdaniu funduszów pomijać można było.

Równie niedokładnem zdaje się obliczenie dochodów rocznych Akademji na sumę „około 40 tysięcy zł.“ Bo jeżeli Akademja pobiera od Sejmu zasiłek 25.000 zł., od Rady państwa 12.000 zł., od Wydziału krajowego 1000 zł., od Rady miejskiej krakowskiej 500 zł. i jeżeli ma nadto procentów od własnych kapitałów 4600 zł. i dochody z wydawnictw, to wynika stąd jasno, że dochód roczny przenosi znacznie sumę 40.000 zł.

O zarządzie Szczawnicy dowiadujemy się, że „za uchwałą Akademji“ złożono go w ręce osobnego komitetu. Kiedy to się stało, nie wspomina „Pamiętnik“, a członkowie Akademji, pytani przez nas odpowiedzieli, że nie przypominają sobie, w jakim czasie komitet ów został wybrany. Możeby w protokołach z posiedzeń akademickich znalazła się data dokładniejsza. Wszak komitet będzie musiał kiedyś zdać sprawę z swojej działalności, a wtedy czas urzędowania jego nie może być obojętnym. W dziale „Zapisów i darów pomniejszych“ spotykamy także pozycje cokolwiek

niejasne. Wiadomo nam np., że ktoś ofiarował Akademji kilkaset złr. na sprawienie szaf bibliotecznych i że te szafy rzeczywiście kupiono, tymczasem ze sprawozdania wydaje się, jakoby ta suma była częścią funduszów akademickich, a stąd naturalnie powstaje wątpliwość, do jakiej kategorii funduszów zaliczać należy owe datki i zapisy.

W innym wypadku znowu ofiarował p. W. 13.000 zł. Akademji, przeznaczając 1000 zł. z tego legatu na wydrukowanie własnych swoich pamiętników. Wykonawca jego woli jednak oddał całą sumę do rozporządzenia Akademji, nie wspominając nic o pamiętnikach. Nie wiadomo, czy to się stało za zgodą ofiarodawcy, czyli też było samowolnym, a w takim wypadku zupełnie niesprawiedliwym czynem tego, który zapis miał w życie wprowadzić.

Te niejasne strony sprawozdania akademickiego obniżają znacznie wartość całej publikacji i życzyłyby należało, aby, szczególnie wobec krzącących wieści o nieładzie w funduszach akademji, takich niejasności unikać i rzecz całą przedstawić z matematyczną ścisłością, bo dokładność w rachunkach nie może nigdy zaszkodzić, a pomaga wiele.

Szach perski w podróży przez Rosję.

O podróży szacha perskiego przez Rosję z powrotem do Teheranu podają dzienniki petersburskie niektóre zajmujące szczegóły.

Szach, pomimo zapowiedzi, ominął Odesę, gdzie poczyniono już odpowiednie przygotowania na jego przyjęcie. Kronikarz *Odesk. list.*, który jeździł do stacji Birzula na spotkanie szacha, opowiada w cytowanej gazecie swoje wrażenia w następujący sposób: Zmiana marszrutu szacha nastąpiła w sposób niespodziewany. Wiedzano o niej tylko w sferach administracyjnych. Jedni mówili, że szach nie jest zupełnie zdrowym; drudzy wyrażali zdanie, że władca wschodni poprostu spieszy się do Teheranu; zapewniano również, że szach nie znosi morza i że dlatego kieruje się na Elizawetgrad. Persowie objaśniali, że u nich przypada obecnie „Mucharam“, tj. święto Eljasza proroka, trwające dni 10. Czas ten persowie spędzają na modlitwie i nie mają prawa nietylko weselić się, lecz nawet słuchać muzyki i śpiewu. Fakt jednak pozostawał faktem, że szach postanowił ominąć Odesę. Fakt ten zasmucił wielce — opowiada dalej wzmiankowany kronikarz — urzędników o-

35)

SZARYTKA.

(Przekład z angielskiego).

(Ciąg dalszy).

Ręka jej, spoczywająca na ramieniu aptekarza, zacisnęła się przypadkiem, pod wrażeniem silnych snadź, wstrząsających duszą, wspomnień.

Marek miał wielką ochotę rączkę tę ująć i do ust przycisnąć, obawa wszakże natychmiastowego wypędzenia z raju powstrzymała jego śmiałość.

— Staraj się pani, chwilowo chociaż, smutne odsuwać myśli. Jedyne to sposobu uzdrowienia, którego tak pragnę dla ciebie, którego sama przecież żądasz.

— Tak, — wyszeptala w zamyśleniu, — zdrowia i sił, a potem — zemsty! Za możność odpłacenia mu, gotowam oddać życie i wszystko, co posiadam!

Serce aptekarza znów mocniej bić zaczęło. Słowa te, były dlań zapowiedzią pełnej nadziei jutrzeńki. Nie chcąc dobrego jej usposobienia niezręcznym rozchwiał wyrazem, powstał, aby się pożegnać.

— Czekałam na mnie obowiązki, — mówił w sposób usprawiedliwiający. — Jutro jednak przyjdę dowiedzieć się o zdrowiu pani.

— O, tak, nie odmawiaj mi swej obecności, — prosiła z kusząco tklivem wejrzaniem. — Taką jestem osamotniona, iż prócz pana, nikogo tu nie mam.

I patrząc nań ciągle, pozwoliła rękę swą we wcale nie dwuznaczny uścisk sposób. Aptekarzowi krew uderzyła do głowy. Nie wiedział nawet, kiedy się znalazł w ogrodzie, nie wiedział, jak powrócił do sklepu, nad którym bujał się szyl: „chemik-farmaceuta“. W głowie jego jedna

tylko myśl świdrowała w tej chwili: Gdzie cudowna ta kobieta poznała Iredale'a i co on jej zawinił? Była taka piękna, mówiła o całym swym majątku... Nie; przyjaźń dla doktora zmalała teraz do minimum w sercu Barnays'a.

Z drugiej jednak strony, madame Caserta groziła Iredale'owi, a fakt, cytowany przez nią, mógł dla Marka nawet stać się niebezpiecznym. Na szczęście, kobiety są takie uczuciowe! sprobuj on też czułością wydobyć z niej wszystko, co wiedziała o sprawie otrucia.

Ani jednak następna, ani dalsze wizyty nie przyniosły mu pożądaných wiadomości. Wpadając coraz więcej w zastawione sidła, Barnays stał się prawie niewolnikiem pięknej pani Caserty, która, nie odrzucając żadnej strzały z kołczanu zalotności, umiała do szaleństwa nieledwie rozkochać prostodusznego aptekarza, sama żywe równocześnie okazując mu uczucie.

Raz tylko Marek sprobował naprowadzić rozmowę na Iredale'a, urażona jednak natręctwem, zeszytniała natychmiast i zamknęła się sama w sobie, jak gdyby w obawie, aby jej tajemnicy tej kto nie wykradł. Przyznanie się dopiero do winy rozchmurzyło piękne czoło złotowłosej, i uśmiech zalotny koralowym przywróciło wargom.

Zdrowie jej tymczasem, dzięki nie lekarstwu, jak mówiła, lecz doktorowi, polepszyło się zupełnie. Marek, upoważniony jednak, bywał dalej, przyczem zapraszany od czasu do czasu na herbatę, lub różne przekąski, znajdował je zawsze przygotowane w jadalnym pokoju, tak, iż służąca nie pokazywała się nigdy.

Barnays zbyt był wszakże przez własne pochłaniany uczucia, aby na drobnostkę taką zważać. Ktoby też z dawnych znajomych laskonogiego, o wielkiej, niezręcznej głowie, aptekarza, zobaczył go teraz, jak przez ślepanamiętność w niewolnika zamieniony, skakał około tej cudownie pięknej kobiety, ten musiałby go niewymownie

śmiesznym znaleźć. Człowiek zimnego temperamentu, o oschłym sercu i ciasnym, wiecznie tylko rachującym umyśle, nie mógł odczuć miłości, w szlachetnym pojęciu tego słowa, lecz uległ prostu zwierzęcemu zaślepieniu, z którym łączyła się chciwość nagle podrażniona. W zaślepieniu owem, nie przyszło mu na myśl nawet zapytać, czyby ta wytwornie wychowana, arystokratyczna kobieta, która wyglądając, jak uosobienie snów poety, podnosiła głowę z dumą królowej, zechciała zniżyć się do aptekarsko-galanteryjnego sklepu? Co prawda, o sklepie tym milczał dyskretnie, w nadziei, iż kto inny nie powie jej o nim również.

XXX.

— Przyjdź pan jutro o dwunastej — zapraszała madame Caserta Marka, z pełnym obietnicie uśmiechem i ręką w jego uwięzioną dłoń.

Stali na tarasie, żegnając się po jednej z dłuższych wizyt, podczas których nie było już mowy o chorobie, lub leczeniu; pięknej Ninie widocznie żal było zostawać się z młodym człowiekiem, aptekarz zaś, w siódme przeniesiony niebo, czuł się już panem losu jej i majątku; nie wątpił, iż nazajutrz powie wśród wyznań czułych kim jest, opisz historję swego życia i pozwoli mu nadal samowładnie niem kierować.

— O, przyjdę z pewnością — zaręczał gorąco, a pod wymownem jego spojrzeniem, rzesy złotowłosej rusalki ku ziemi opadły.

Ta nieśmiałość, to załężnienie, pochlebily mu silnie.

— Do zobaczenia — dorzuciła głosem stłumionym, a cofnąwszy się za próg salonu, dodała do siebie:

— Czyżby mi miało zabraknąć sił w ostatniej chwili? Nie; dziś w nocy przyjeżdżając, odwagi więc; wszak człowiek ten, jest niewolnikiem niewiedzie.

Chińczycy.

O ciekawym narodzie tym pisano i czytano już nadzwyczaj wiele. Pomimo to podajemy kilka ciekawych szczegółów z świeżo wydanej książki barona Treuberga, traktującej o powyższym przedmiocie, mianowicie zaś „o Chińczykach w kolonjach brytyjskich i holenderskich“. Co się tyczy charakteru i umysłowych zdolności Chińczyków, to znane są przymioty jak wytrwałość, pracowitość, cierpliwość, oszczędność, brak potrzeb i uczoność; natomiast do dalszych właściwości ich charakteru należą: chciwość, ubieganie się za zyskiem, nawet w drodze zakazanej, egoizm, wiarolomstwo, nałogowe oddawanie się grze i obżarstwo.

deskich, ponieważ kursowały pogłoski, że szach wiezie z sobą specjalny transport orderów wszelkich klas i gotowe firmy, w których należy tylko wpisać nazwisko szczęśliwego oraz datę nominacji. Fabrykacja orderów rozpoczyna się w Teheranie na dłuższy czas przed podróżą szacha. Podczas obecnej wycieczki Nasr-Eddina rozdano przeszło 1.000 orderów; z tych 420 w Londynie, tyleż w Paryżu i 161 w Wiedniu. Konsul perski w Odesie, p. Joannowicz, opowiadał kronikarzowi, że jeszcze przed przyjazdem szacha mnóstwo osób zwracało się do niego z „pokorną prośbą“ o przedstawienie ich do orderu lub przynajmniej „medalika“. Szczególniej domagał się orderu „Lwa i słońca“ jeden z redaktorów gazety miejscowej.

Donosiliśmy już na innym miejscu, że pociąg wiozący szacha zeskoczył ze szyn na jednej ze stacji. Dowiedziawszy się o tem Nasr-Eddin, odezwał się wesoło:

— Bardzo dobrze. Będzie przynajmniej co zapisać do dziennika.

I natychmiast zasiadł do pisania. O godz. 11. pociąg szacha wszedł na stację Birzula. Publiczności zebrały się tutaj tłumy. Na przodzie stała deputacja perska z p. Joannowiczem, konsulem perskim.

— Jego wysokość spi — rozległo się wśród publiczności.

Tymczasem świta szacha wysypała się z wagonów, dążąc do sal pasażerskich. Najpierwszy wyszedł przystojny brunet, ulubieniec szacha, wielki wezyr. Wezyr rozmawiał wesoło z posłem przy dworze rosyjskim. Za nim szli ministrowie, generałowie i wyżsi urzędnicy. Odziani w ciemno niebieskie kaftany, z charakterystycznymi czapkami a la Eiffel, w niczem nie różnili się od typu persów i tatarów, znanych w Odesie i gubernjach południowych. Pomimo dłuższego pobytu w Europie, cywilizacja widocznie mała na nich pozostawiła ślady. Zachowanie się owych dostojników było pod każdym względem nieskrępowane, jak prawdziwych synów Azji. Rodacy ich, którzy przybyli umyślnie z Odesy, aby zobaczyć króla królów, oraz jego otoczenie, bynajmniej nie interesowali dostojników perskich. Persowie rzucili się z wielkim apetytem na przygotowane jadlo i następnie udali się ciżbą do wagonów. Tymczasem szach raczył spoczywać i niezamącona cisza otaczała jego pokoje. W ten sposób nikt z obecnych nie widział oblicza władcy Iranu.

I znużona, przymknawszy oczy, odetchnęła głęboko.

Tegoż wieczora, Magdalena Westlake otworzyła o jedenastej drzwi pani Davenant i pułkownikowi Castelnau, który tym razem nie powrócił już na stację.

— Jeżeli tylko Klemens Iredale kupował od Barnays'a truciznę — mówiła Vilna, gdy wszyscy razem zasiedli w salonie, Marek musiał, według formy, żądać od niego piśmiennego na to dowodu, a dowód ów nosi zapewne przy sobie. Otóż podpis ten, o ile istnieje, ja jutro spróbuję z rąk jego wydstać.

— Wątpię, aby ci go powierzył — zauważyła pani Davenant.

— Ja też nie myślę prosić nawet o to. Niech tylko kwit mi pokaże, a ręczę, iż podstępem czy dobrowolnie, znajdzie on się w moich rękach.

Przybywszy nazajutrz zrana do Darleigh Cottage, Marek zastał panią Caserte na werandzie. Podała mu rękę, zachmurzona jednak i smutna, żadnym na powitanie jego nie odparła słowem.

Wprowadziwszy gościa do bawialni, rzuciła przelotnie okiem na lekko odchylone drzwi przyległego pokoju, poczem pociągnęła go za sobą ku kanapce.

— Siadaj pan tutaj — wyrzekła, wskazując obok siebie miejsce — i przez litość, rozwesel mię trochę, bo smutek dziś, więcej niż kiedykolwiek, tłoczy mi duszę.

Zachęcony, Barnays, uderzał we wszystkie z kolei struny, by uśmiech na jej przesłizne wywołać usta; widząc wszakże iż próżne to zabiegi, uciekł się wreszcie do tkliwych o brak szczerości wymówek.

Złotowłosa, przysunawszy się, rączkę na jego złożyła ramieniu.

— Prawda — przyznała — że za życzliwość pańską, za pociechę, jaką mi przynosisz, obiecuję z czasem pełnem odplacić ci zaufaniem. Hi-

storja mego życia, jakkolwiek smutna, powinna ci być znaną. Przez wzgląd na pana... przez wzgląd na naszą... — głos jej zdrzął, złamał się i wypowiedział na chwilę posłuszeństwo — przez wzgląd na nas oboje — kończyła — nie mogę dziejów tych smutnych ukrywać dłużej.

Marek, pochwyciwszy paluszki jej, chciał do ust je podnieść, lecz i tej nawet niewinnej odmówił mu pieszczoty.

— Nie jeszcze, nie teraz — wyrzekła, cofając rękę z dreszczem nerwowym. — Wystuchaj mię pan pierwej.

Żrenice jej opadły, po chwili zaś, jakby zbrawszy siły, podniosła je i, patrząc mu prosto w oczy, zaglądając do głębi duszy, zapytała zniechęta:

— Wszak pan znałeś Seweryna Gray'a?

Zwrot był tak nagłym i niespodzianym, iż zanim Barnays zdołał myśli zebrać, wyraz jego rysów dał z góry twierdzącą odpowiedź. Czując, że sam się już zdradził, doszedł do wniosku, iż lepiej nie kłamać; kto wie, o co jej chodziło, a zapłatanie się bywa w takich razach często niebezpiecznem.

— Tak — przyznał. — Znałem doktora Seweryna Gray'a, który dziś już nie żyje.

— Gdzie go pan spotykałeś? — dodała madame Caserte, bez zwrócenia uwagi na ostatnie twierdzenie rozkochanego aptekarza.

— Byliśmy najpierw razem w szkołach — objaśnił Marek z pozorną szczerością — a potem służyliśmy jednocześnie podczas wyprawy afrykańskiej, którą nieborak życiem przypłacił. Czy słyszałaś pani o nim cokolwiek?

— Czy ja o nim słyszałam? — powtórzyła, z gwałtownem rąk zaciśnięciem i wściekłym w oczach błyskiem. — O tem pomówimy później. Skoro jednak znałaś pan Seweryna Gray'a, to musisz również wiedzieć, kim jest doktor Iredale właściwie?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ków — co więcej, staje się nawet rozrzutnym. jeżeli idzie o podniesienie „światłości“ swojej rodziny, albo o pokazanie, że rasa jego wyższą jest od europejskiej. Skutkiem tego chińskie uroczystości ludowe, wesela ich są nader wspaniałe i kosztują olbrzymie sumy. Tak samo, jak się zagnieździli w kolonjach brytyjskich i holenderskich, udaje im się zdobyć sobie grunt pod nogami w Australji, Ameryce itd.

Baron Trenburg przestrzega przed powołaniem ich do Europy; mieszkańcy starej części świata bowiem nie wytrzymałoby z nimi konkurencji. Wskutek znakomych zdolności są oni narodem przyszłości i dążą stale do uzyskania hegemonji w Azji.

Ze Chińczycy doszli do tego stopnia rozwoju, winni temu Europejczycy sami, mianowicie Anglicy, którzy z chęci zysku, otworzyli im drogi handlowe, a równocześnie z europejskimi towarami, europejskimi wynalazkami i wiedzą europejską, które znalazły wejście do środka państwa, dali Chińczykom straszliwą broń w rękę, zwracaną obecnie przeciw Europejczykom.

KRONIKA.

Ogłoszenie konkursu. Magistrat stol. m. Lwowa podaje do wiadomości, że z d. 1. września 1889 tj. z nowym rokiem szkolnym jest do rozdania dwaście (12) stypendjów z fundacji miejskiej dla sierot chłopców i trzy (3) stypendja z takiejże fundacji dla sierot dziewcząt — każde w kwocie rocznej siedmziesiąt i dwa (72) złr. w. a.

Stypendja te otrzymać mogą dzieci zdolne i obowiązane do uczęszczania do szkół ludowych, liczące nie mniej jak ukończonych lat 6, a nie więcej jak lat 12, rel. chrześc., ślubnego pochodzenia, przynależne do gminy m. Lwowa, ubogie i sierociące po obojgu rodzicach, a przynajmniej po ojcu. Stypendjum służy sieroce do ukończenia szkół ludowych względnie do 12. r. życia.

W razie umieszczenia chłopca u profesjonisty, któryby się zobowiązał posyłać go po skończonych naukach w szkole ludowej, do szkoły przemysłowej, może mu być stypendjum przedłużone na dwa lub trzy lata, względnie do ukończenia 14. roku życia. Dziewczęta uczęszczające do szkoły wydziałowej mogą uzyskać przedłużenie stypendjum na dwa lata względnie do ukończenia 14. r. życia.

Ubiegający się o stypendjum opiekunowie lub matki sierot winni wnosić prośby, zaopatrzone w należyte dowody, tudzież poświadczenie ubóstwa przez komisariat i urząd parafialny, oraz przynależności do gminy lwowskiej przez miejski urząd konskrypcyjny i potwierdzone przez dyrekcję szkół, do których sieroty uczęszczają, do magistratu najdalej do 15. października 1889.

Przenoszenie kancelarji komendantury 10 korpusu z Berna moraw. do Przemyśla rozpocznie się 15. bm. W dniu tym oddane zostaną sprawy garnizonowe komendanturze stacyjnej, którą będzie miał divisioner berneński, generał-major freier v. Pfeiffer.

Zmiany profesorów w gimnazjum tarnowskiem. Prof. Stan. Bebnarski przeniesiony do Drohobycza, a do Tarnowa przybył nowo zamianowany prof. Wład. Zagórski ze Lwowa. Suplent Ign. Rychlik mianowany prow. nauczycielem w Jarosławiu, a po nim objął posadę suplent Laskowski. Suplent dr. Jan Ralski obejmuje posadę w gimn. jezuitów w Chyrowie. Suplent Ign. Krzyszkowski do Sanoka, a do Tarnowa przybywa Feliks Wiśniowski oraz prof. Czerny-Schwarzenberg Józef.

Studnia wodociągowa na placu Akademickim od dwóch tygodni przeszło jest zepsutą, a nikt nią się nie zajmuje. Mieszkańcy przy tym placu i przyległych ulicach cierpiąc na brak wody zasypują nas ciągłymi i słusznymi żalam. Może organa magistrackie zechcą zająć się tą sprawą.

Pomnik dla śp. Agatona Gillera. Komitet stanisławowski powierzył wykonanie jego rzeźbiarzowi Dykasowi.

Do gimnazjum w Rzeszowie zapisało się 514 uczniów.

„Kurjer rzeszowski“ podpadł d. 7. bm. konfiskacie ze strony miejscowej prokuratorji.

Wielki jarmark na konie w Rzeszowie rozpocznie się 19. bm. Dzień ten wyznaczony jest dla koni ras szlachetnych. Jarmark na nie potrwa do 22. bm. włącznie. Nazajutrz zaś będą na sprzedaż konie ras mieszanych, tudzież wyroby krajowe, narzędzi wszelkiego rodzaju i produkta rolne.

Arcyksiąże Karol Ludwik odwiedził w tych dniach Tatr, aby jako protektor stowarzyszenia Czerwonego krzyża zrobić oględziny tych miejsc, które w razie wojny nadawałyby się do pomieszczenia rannych oficerów. Przyjmowano go uroczysto na stacji Czorba, w Nowym i Starym Szmeksie, a właściciele okolicznych majątków, ofiarowali odpowiednie miejsca na lecznicze dla przychodzących do zdrowia oficerów.

Następca Przewalskiego. W *Turkietańskich wiadomościach* zamieszczony jest list podróżnika, kapitana Grabczewskiego, który wyruszył ku granicom Kafiristanu: „Posuwam się ku górze wzdłuż Piaudzu na Roszau i Schunguan, gdzie jeszcze się trzyma Ak-Barsza, ale dni jego są policzone. Zrobił on śmiały wycieczkę przeciwko Afgańczykom, zagarnął masto Iszkaszino i Zebań, ale przyparty przez przewyższające siły cofnął się do Szunguan. Za trzy dni będę w wirze operacji wojennych, a ponieważ rezultat ich na korzyść Afgańczyków jest niewątpliwy, przeto decyduję się wysłać stąd do Fizabadu do namiestnika Abdurachmana list z prośbą o przepuszczenie mnie do Kafiristanu”.

Kradzieże na kolejach. W ostatnich czasach, jak donoszą dzienniki petersburskie, udało się kilkakrotnie wykrywać całe zorganizowane szajki złodziei wśród oficyalistów kolei żelaznych. Tak np. na drogach żelaznych południowo-zachodnich okradaniem pociągów w biegu trudniła się cała brygada konduktorów, którzy ostatecznie osadzeni zostali w więzieniu. Obecnie znów policja odeska wykryła nową szajkę, która systematycznie operowała w wagonach.

Kuferek Murawiewa. W tych dniach na kolei Moskiewsko-Brzeskiej wagon bagażowy idącego pociągu zapalił się i nietylko, że sam stał się ofiarą płomieni, lecz i wszystkie zawarte w nim przedmioty zostały zupełnie zniszczone. Między temi znajdował się też kuferek jeneralnego prokuratora M. Murawiewa, znanego najzacieśniej przesiadawcy nihilistów. Kuferek ten zawierał podobno wielką ilość dokumentów, odnoszących się do poszukiwań, które gorliwy prokurator robił podczas swej tajemniczej podróży. Owoc jego pracy zupełnie został zniszczony. Dodać jeszcze należy, iż w tymże samym pociągu, w którym znajdował się Murawiew, jechało kilku nihilistów. Donosi o tem *Corr. de l'Est.*

Niebezpieczna kontrabanda. Czytamy w *Kurj. warsz.*: Wiele osób, udając się za granicę, przewozi papierosy i to w znacznej ilości. Tymczasem władze celowe austriackie na tutejsze wyroby tytoniowe, oraz na herbatę zwracają szczególniejszą uwagę. Dowodem tego smutna przygoda, jaka spotkała p. M., który przed kilku dniami jechał na kurację winogronową do Vöslau. Pan M. wioził ze sobą 1200 sztuk papierosów i potrafił je tak zręcznie ukryć, że Szeszakovę szczęśliwie przejechał. W dalszej podróży już zaniechał wszelkich ostrożności. Tymczasem po przybyciu do Wiednia na dworc kolejowym poproszono pana M. do rewizji, oświadczając mu, że otrzymano denuncjację o przewozie kontrabandy. Papierosy zostały skonfiskowane, a kara wyniosła znaczną kwotę, mianowicie zlr. 94'85, jak opiewa kwit, okazany nam przez osobę interesowaną. Pan M. poniosłszy tak znaczny i niespodziewany wydatek, po obliczeniu swej kasy, musiał zaniechać kuracji i powrócić do Warszawy. Komunikuje zaś fakt powyższy jako przestrożę dla innych.

Zabójstwo kochanka. Przed czernowiecką ławą przysięgłych odbyła się rozprawa przeciw Piotrowi Markowiczowi, parobkowi dworskiemu, który posądzał swą żonę o stosunek miłosny z parobkiem Andrzejem Laurencem, i istotnie pewnego wieczora zastał żonę i Andrzeja Laurencę, razem w izbie.

Gdyby Piotr, pisze Czern. *Gaz.* *Polska*, jak ów anegdotyczny wieśniak ruski, poskrobał się był w głowę i z kwaśną miną wyrzekł: „ojoj, jak ja toho ne lublu“ — i odszedł napowrót, byłby postąpił dyplomatycznie i legalnie. Ale zniemacka przybyły mąż, nie miał widocznie poczucia prawa, jak tygrys rzucił się na kochankę żony i bił go tak niemilosierdzie, że Andrzej padł bez zmysłów, krwią zbroczony, a po paru godzinach wyzionął ducha...

Małżeńska ta tragedia zaprowadziła Piotra Markowicza przed trybunał przysięgłych. Piotr przyznał się do zabójstwa, usprawiedliwiając je okolicznościami, wśród jakich zostało spełnionem. Przysięgli potwierdzili winę, a trybunał, uwzględniając doniosłe okoliczności łagodzące, skazał Markowicza na rok ciężkiego więzienia...

W Osieku sławońskim wydał trybunał sądowy dwa wyroki śmierci. Skazany został starzec 60-letni Elek Magos i jego kochanka Agata Kokonovics, piękna 27-letnia kobieta, która zamordowała swego męża siekierą i wraz z kochankiem 60-letnim zakopła trupa w ziemię. „Piękna Agica“ jak nazywano morderczynię, niedługo zachowała swoją zbrodnię w tajemnicy, —

dręczona wyrzutami sumienia w trzy tygodnie po czynie zdradziła się.

Fiat justitia. Sąd w Monachium skazał pewną handlarke gęsi na 23 dni twierdzy za pomoc — w pojedynkach. Skazana bowiem pozwalała studentom pojedynkować się na górze swego mieszkania za 20 marek wynagrodzenia.

Pięcioro dzieci spaliło się podczas pożaru w Csolnok około Ostrzychomia na Węgrzech.

Straszną zbrodnię popełnił w Budapeszcie niejaki Deutsch, handlarz drobiu. Żyjąc w niezgodzie z żoną swą i szwagrem Braunem, który go raz nawet zamknął na dwie godziny w piwnicy, odgrażał się Deutsch, że przyjdzie czas, gdzie dzienniki pisać będą o strasznym czynie. Nosił on przy sobie długi nóż bośniacki. Przed kilkoma dniami, gdy żona wracała do domu, wybiegł jej naprzeciw 4 letni chłopczyk, wołając: mamó! mamó! ojciec chce mię zabić! W tej chwili wypadł z pokoju stary Deutsch z nożem, pochwyił dziecko i rzucił je z całą siłą na ziemię. Dziecko pozostało bez zmysłów. Następnie chciał przebić Deutsch swą żonę, gdy jednak zasłonił ją brat jej, Braun, utopił mu nóż w brzuchu, poczem zwrócił się do mieszkania, gdzie go znaleziono z rozciętym brzuchem. Obu szwagrów, śmiertelnie rannych odniesiono do szpitala.

Lekarstwo. Niejaki Karol Zagar nadesłał sekretarzowi akademii kroackiej roślinę, która ma być doskonałym środkiem przeciwko ukąszeniu żmij jadowitych. Jest to Agrimonia Eupatoria, zwana w Istrii „Kacji Ostrów“ (jad żmij). Na miejscu ukąszonego kładzie się liść rośliny, który przywiązuje się mocno na ranie. Po dwóch lub trzech godzinach znika ślad ukąszenia, a sok liścia neutralizuje szkodliwe własności jadu.

Spadek. Czytamy w *Słowie warszawskim*: Prokuratorja w Warszawie ogłasza o spadku, pozostałym po zmarłym w r. 1862 Ryszardzie Markowskim, po który dotychczas nikt się nie zgłosił.

Ilość zwidzających wystawę. Ze statystycznego zestawienia ilości zwidzających wystawę paryską w r. 1878 i 1889 wynikają następujące cyfry: w r. 1878 zwidziło wystawę od 16.—31. sierpnia 1,071,139, w r. 1889 w tym samym czasie 2,308,776 osób. Dodać do tych cyfer liczby zwidzających w poprzednich miesiącach, to wypadnie na r. 1878 suma 7,125,887 osób, na r. 1889 zaś 14,486,741 osób. Tegoroczną wystawę zatem zwidziło o 7,360,854 osób więcej aniżeli w r. 1878.

Komiczna sprawa szpiegostwa. Z Benci (w departamencie Côtes du-Nord) donoszą: Doniesiono tu w tych dniach, że pewien podróżny tajemniczym swym zachowaniem się ściaga na siebie podejrzenie szpiegostwa. Żandarmerja aresztowała natychmiast owego podejrzanego podróżnego, który dekorowany był orderem. W śledztwie podał aresztowany dwa nazwiska, co nie pozostawiało wątpliwości, że jest szpiegiem. Cała okolica była tem silnie zainteresowaną, gdy nagle nadszedł telegram z Paryża, z którego okazało się, że aresztowany jest panem Morand-Dupuich, szefem biura w ministerjum spraw wewnętrznych, znanym jako literat pod pseudonimem Grangeneuve.

Polski wiolonczelista w Wiedniu. Dzienniki wiedeńskie zamieszczają obszerniejsze wzmianki o polskim wiolonczeliste Markowskim, z powodu przeniesienia się jego z orkiestry teatru Karola, której członkiem był przez lat 28, do „Deutsches Volks-theater.“ Markowski stał się na Leopoldstadzie postacią nader popularną, obecnie przenosząc się do innej dzielnicy, jest przedmiotem rozlicznych owacyj. Popularność swoją zawdzięcza Markowski słynnej artystce operetkowej Gallmayer, która tysiączne płatała mu figle i wszędzie w towarzystwa wprowadzała. Pewnego razu podczas ostrej zimy, posłała po niego Gallmayer o godzinie 1 w nocy, aby przyszedł do pewnego domu dla odśpiewania słynnego solowego ustępu. Markowski zabrał się wśród ciemnej nocy z wierną swoją wiolonczelą, przyszedłszy jednak pod wskazany adres, zastał całą kamienicę uspioną i ciemną. Za figiel ten obdarzyła figlarna artystka Markowskiego pięknym pierścieniem.

Namiestnik hr. Badeni, który towarzyszył w powrocie cesarzowi aż do Krakowa, powrócił do Lwowa dzisiaj rano.

Oszust jakiś oświadczył onegdaj Ignacemu Krypikiewiczowi, gospodarzowi z Toporowa, że jest agentem policyjnym i że go aresztuje dla braku paszportu, zaciągnął go do sieni przechodniej kamienicy, gdzie przeszukawszy jego kieszenie, zabrał mu pulares z 1 zł. i książeczkę kasy oszczędności nr. 60166 na 1500 zł. poczem zemknął.

Kto znalazł. Leon Chmielowski zegarmistrz (ul.

Ruska 22.) zgubił złotą damską kuwertę 18 karatową z nr. 7178. Znalazcy ofiaruje stosowną nagrodę.

Na placu Kapitulnym zginął wczoraj popołudniu zegarek srebrny (cylinder) jednokopertowy bez uszka i szkiełka, znaczony na wierzchu cyfrą JK. Znalazca raczy go oddać w kawiarni centralnej, gdzie otrzyma sowitą nagrodę.

Kradzieże. Na szkodę Rozalji St. przy ul. Sokoła 1. 7 zamieszkałej skradła jej współlokatorka Natalia Gold rozmaite garderobę wartości 10 zł. i umknęła z łupem.

Antoni Grzywniak skradł wczoraj nieznanemu wieśniakowi na Zniesieniu łańcuch od wozu. Został przytrzymany i oddany do aresztu.

Gustaw Dudkowski zabrał za rogatek janowską pijanemu jakiemuś zegarek srebrny, który chciał sprzedać, lecz na wezwanie żydów, handelesów, został aresztowany.

Z wagonu na kolei Czernowieckiej skradziono kilkanaście polan drzewa, po oderwaniu plomby. Sprawcy zostali pochwyteni.

Przejechanie. Pocztylion Mussil jadąc nieostrożnie, przejechał na ul. Żółkiewskiej Wolfa Raresa, którego odesłano do szpitala na kurację.

Wielkie zbiegowisko wywołał wczoraj około 6. 2. popoł. Feliks Szlązak, ślusarz w teatrze hr. Skarbka. Próbuąc armaty teatralnej wystrzelił z niej na podwórzu gmachu teatralnego a detonacja wywołała paniczny strach okolicznych mieszkańców i zbiegowisko.

Znaleziono 5. bm. wieczorem pęk klaczy przed bazarem Königsberga (Occasion ul. Karola Ludwika 1. 13) są one do odebrania tamże.

Ze szpitala do aresztu. Dyrekcja szpitala odstawiła wczoraj do dyrekcji policji rekonwalescentkę Katarzynę M., która podczas swego pobytu w szpitalu staczała bójkę z innymi chorymi.

Na uczynku kradzieży oskarżono Zacharjasza Sirego, gdy rozbiwszy kłódkę od pomieszkania K. J. w cegielni przy ul. Snopkowskiej zabierał rozmaite rzeczy.

Okradziono po raz drugi w tym roku Apolinarego O. przy ul. Kopernika 1. 19. Nieznany złodziej zabrał teraz 3 poduszki puchowe, koldrę i kocyk wartości 40 zł. Pierwszy raz zabrano mu garderobę.

Znaleziono na gościńcu, prowadzącym z Sambora do Przemyśla, walizkę, zawierającą 26 zł. 40 ct., podkowy, obcęgi, kapczuk i sagan masła. Właściciel tych rzeczy może je odebrać w magistracie w Przemyślu.

Krwawe zajście. Wojciech Skrabek, wyrobnik z Pasiek miejskich, liczący lat 38, żonaty, ojciec dwojga dzieci, przychwycony onegdaj na kradzieży drzewa w lesie przez leśnego Koblę w Winnikach, stawił mu odepór, skutkiem czego leśny używszy palnej broni, przestrzelił mu lewe ramię i dwa palce u ręki. Zranionego odstawiono do głównego szpitala i wdrożono śledztwo sądowe.

Napad rozbójniczy. W lasach koło Podkaminia usiłował d. 30. zm. włóścianin Michał Witkowski zabić i zrabować handlarza bydła Lejbę Schnepfa. Spłoszony przy tej operacji uciekł za granicę, lecz koło Radziwiłowa został przytrzymany.

Teatr, literatura i sztuka.

Repertoar teatralny. Dziś „Baron cygański“. Jutro we środę „Świat nudów“ komedia w 3 aktach Paillerona. Trzeci gościnny występ pana Dutertre'a, artysty teatru Odeon w Paryżu. We czwartek „Mikado“. W piątek na uroczyste zjazdu polskich prawników „Kościuszkę pod Racławicami“. W sobotę „Gonitwa za szczęściem“ operetka w 3 aktach Suppego.

W Stanisławowie 25. bm. odbył się koncert pana Franciszka Neuhausera ze współudziałem pani Amelji Kamińskiej i p. Mieczysława Kamińskiego. P. Neuhauser cyni zaszczyt swemu mistrzostwu tłumaczem i wykonawcą arcydzieł Chopina, tak p. Neuhauser podniósł się po nim „Bekwarka lutnie“. W Polonezie Chopina i w walcu Moszkowskiego, tchnął życiem z martwe klawisze, które odpowiadały to kaskadą perlanych tonów, to burzą grzmotów, to lekkim muśnięciem zefira, a napiętrzone trudności znikły jak na zaklęcie w „Farysie“: „Góry z drogi! Skąły z drogi!“

A już co do towarzyszenia na fortepianie — a towarzyszył przez cały wieczór wszystkim produkcjom spiewu najróżnorodniejszej kompozycji, to może jedynym jest p. Neuhauser akompaniatorem, który zrasta się z wykonywującym spiewakiem i tworzy w nim jedną duszę. Ten dar może p. Neuhauser zaliczyć do specjalności swego znakomitego talentu.

W pani Amelji Kamińskiej w Gounoda „Stanza de Sappho“, w arji z opery „Rui Blas“ Marchiettego, w piosnkach: „Wie berührt mich wundersam“ i w mazurku: „Ptaszyna“ podziwialiśmy znakomitą metodę, emisję głosu bez skazy, nader dźwięczny i silny sopran o rozległej wyrównanej skali, nadający się prze- ważnie do oper o zakroju dramatycznym, zaś w utwo- rze Alabiefa: „Solowiej-Rossignol“ nie wiemy co wię- dzie podziwiać, czy koloraturę, przebiegającą całą chro- matyczną skalę, czy kaskadą tryskający tryl, czy jakby zdala odzywające się echa.

Do wawrzynów p. Mieczysława Kamińskiego, które na rodzinnych i zagranicznych zbierał scenach, idąc za głosem kilku krajowych dzienników, łączymy tylko je- dno życzenie, abyśmy go ujrzeli w operze lwowskiej „Proroku“, „Hugenotach“, „Tannhäuser“ i „Lo- hengrinie“.

Owacjom i przywoływaniom nie było końca. Pu- bliczność przeważnie z płci pięknej złożyła nie szcze- dliwa koncertantom swego uznania. Każdego z koncer- tantów obdarowano przepyszniemi bukietami.

(Sznując własność autorską — pozostawiliśmy wszystkie superlatywa. Prz. Red.)

Cesarz w Galicji.

Jarosław 9. września. Z Krakowca wyjechał ce- sarz rano ze świtą. Manewry odbywały się w kierunku Wysocka i Surochowa, gdzie ustawiono łuk tryumfal- ny. Po manewrach przybył cesarz konno do Jarosła- wa o 12. min. 45. powitany przez namiestnika, sta- rosta, burmistrza i liczną publiczność. Po przyjeździe wsiadł cesarz do salonowego wagonu, gdzie oddał się pracy. Odjazd z Jarosławia nastąpił o g. 4. popoł.

Krakowiec 9. września. Cesarz przeznaczył z własnej szkatuły dla ubogich w Jarosławiu i gmin okolicznych 1200 zł.; dla internatu, dla ubogich gimnazjalistów w Jarosławiu 500 zł.; dla jaro- sławskiego domu nieuleczalnych 200 zł.; dla stow- arzeń dobroczynności na utworzenie ochronki dla dzieci 200 zł.; ochotn. straży ogniowej jarosław- skiej 100 zł.; dla żydowskiego szpitala 100 zł.; dla ubogich w Krakowcu i okolicy 1200 zł.; dla gmi- ny Trościaniec skutkiem nieurodzaju 300 zł.; dla ochotn. straży ogniowej w Jaworowie 100 zł.; ży- dowskiej gminie w Krakowcu 100 zł.; razem 4000 zł. Na zapomogi dla gmin w wschodniej Galicji, dotkniętych ostatnimi czasy powodzią, przeznaczył cesarz 3000 zł.

Komisarz policji lwowskiej Engel, otrzymał złotą, brylantami wysadzaną szpilkę, z inicjałami cesarza.

Krakowiec 9. września. Wczoraj przedpołudniem kiedy cesarz bawił w Przemyślu, odbyła się u arcyksię- cia Albrechta narada nad dotychczasowym przebiegiem manewrów. W naradzie wzięli udział wszyscy bawiący tu jenerałowie.

Arcyks. Albrecht wraz ze świtą wyjechał dzisiaj po skończonych manewrach do Jarosławia, z kąd o g. 5. z południa, osobnym pociągiem, wyjechał na mane- wry do Zwittau. Cesarz po skończonych manewrach udał się również do Jarosławia, z kąd o g. 4. z połu- dnia, pociągiem dworskim wyjechał do Lutomyśla. Przez cały czas pobytu cesarza w Pawłosiowie, Kra- kowcu i Przemyślu, panowała prześliczna pogoda.

Krakowiec 9. września. Książę Württemberg wyjechał wczoraj o g. 2. z południa do Lwowa, a z tamtąd uda się do Stanisławowa na 2-dniowe manewry, poczem wyjedzie do Hanoweru, w celu wzięcia udziału w ćwiczeniach wojsk niemieckich.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego.“

Wiedeń 9. września. Dziennik rozporz. wojsk. ogłasza postanowienie cesarskie z 25. sierpnia o utworzeniu dalszej, mającej być zorganizowaną z 1. stycznia 1890 r. tymczasowo na zmniejszonej stopie pokojowej ciężkiej baterji w każdej arty- llerji korpusnej. Dalej ogłasza rozporządzenie zor- ganizowanie w jesieni rb. dalszych czterech bo- gniacko-hercegowińskich kompanji piechoty i czte- rech sztabów bataljonowych dla wojsk bośniacko- hercegowińskich.

Wiedeń, 9. września. Przy głosowaniu w Leo- poldstadt olbrzymi udział wyborców. Agitacja niesłycha- na tak za Suessem jak oboma kandydatami antysemitów Pabstem i Schneidrem. Do g. 1. pop. głosowało 2200 wyborców. Wynik niepewny.

Budapeszt 9. września. W niedzielę wybuchł pożar w garderobie opery tutejszej po raz czwar- ty z rzędu. Ugaszono go natychmiast. Policja jest na śladzie sprawców.

Londyn 9. września. Na wczorajszym wiel- kim metingu świątkujących robotników w Hyde- parku zalecał Burns zgromadzonym, ażeby wy- trwali na odpornem stanowisku co do ugody.

Londyn 9. września. Lord major, kardynał Man- ning i biskup anglikański ogłaszają manifest do robo- tników portowych z wezwaniem, aby wrócili do robo- ty, ponieważ pryncypalowie nie więcej im nie postąpią.

Wiedeń 10. września. (Gielda zbożowa.) Psze- nica na jesień 8'61, pszenica na wiosnę 9'28, o- wies na jesień 7'06, owsie na wiosnę 7'48.

(Targ bydła.) Spęd 4890, pomiędzy tymi ga- licyjskich 1289. Płacono po 53 do 60 zlr.

Wiedeń 10. września. Przy wczorajszym wy- borze na Leopoldstadt został Suess ponownie wy- brany 2286 głosami na 3486 głosujących. Antise- mita Schneider otrzymał 845, prusofil Pabst 349, młodoczech Gregr 2 głosy.

W dzielnicy panuje spokój. Dzienniki poranne omawiając wczorajsze wybory na Leopoldstadt konstatują, że antysemita otrzymali tam zwyż 1000 głosów i żądają reorganizacji partji liberalnej. Po ogłoszeniu wyniku wyboru urządzili wyborcy dla Suessa owację przed jego mieszkaniem, gdzie przyszło do niepokojów, szczególnie zaś na Schiff- amts-gasse i przed komisariatem policji. Policja wystąpiła przeciwko demonstrantom antysemitom z obnażoną bronią. Przeszło 40 osób zostało a- restowanych.

Wiedeń 10. września. Mówią iż niżsoaustrija- cki namiestnik Possinger ustąpi ze swego stano- wiska, i że miejsce jego zastąpi Gautsch, który za- żąda dymisji.

Praga 10. września. W obecności Riegera wygłosił Zucker mowę programową staroczechów przed wyborcami w Choteborg. Mowca omawiał zewnętrzne i wewnętrzne stosunki Czech i zazna- czył, iż w razie przyścia do skutku związku nie- miecko-rosyjskiego, Czesi byłiby tak samo uciska- ni jak Polacy w Rossji. W sprawie wyrównania różnic czesko niemieckich, Czesi byłiby za urzą- dzeniem niemieckich senatów przy najwyższym trybunale, za rozdzieleniem krajowej rady szkol- nej od rady wyznaniowej i za wprowadzeniem kurji narodowościowych. Następnie przemawiał Prager podnosząc zasługi Zuckra i potępiając an- tysemityzm.

Berno 10. września. W wielu miejscowościach w pobliżu Berna i okolicy wybuchł tyfus brzuszny.

Paryż 10. września. Deputowany z obozu bulanżystowskiego Sussini wyzwał ministra Con- stansa na pojedynek obwiniając go, iż nastawał na jego życie w Tuluzie.

Na placu wystawy wybuchł wczoraj ogień w bambusowej chacie japońskiej. Ogień stłumiono.

Antwerpia 10. września. Wśród ogromnego współdziałania ludności rozpoczęły się wczoraj po- grzeby ofiar katastrofy.

Wiadomości polityczne.

Warszawa 6. września. Senat niedawno z o- kazji pewnej sprawy sądowej orzekł, że dziedzic- zne i majoratowe majątki „w kraju zachodnim“, stanowiące własność całej rodziny, nie mogą pod- legać konfiskacie sądowej. Pretensje nawet skar- bowe do właściciela majoratu mogą być ściągane tylko z dochodów majątku, a nadto prawo to ga- śnie ze śmiercią dłużnika i nie obowiązuje jego spadkobierców.

Urząd telegraficzny po przeprowadzeniu re- formy zatwierdzonej już przez ministerstwo zmieni dotychczasową nazwę na „urząd pocztowo-telegra- ficzny“. Urzędnicy telegraficzni podzieleni będą pod- ług nowej reformy na sześć klas (dotąd było cztery) i od 13. października br. będą pobierali wyższą płacę, i tak: urzędnicy I. kl. rs. 1200 ro- cznie, II. 900, III. 750; IV. 600, V. 400, klasy VI. 300, rs. Kwestja czy kobiety zatrudnione w urzędach telegraficznych będą miały również pod- wyższone pensje, ma być rozstrzygnięta po No- wym roku. W przyszłości kobiety nie mają być przyjmowane na aplikację do urzędów telegra- ficznych.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ck. uprzyw. Towarzystwo ubezpieczeń „Au- strjacki Feniks“ we Wiedniu. D. 3. września br. odbyło się pod przewodnictwem prezydenta Rady zawi-

adowczej Hugona księcia starohrabiego Salm-Reiffen- scheid nadzwyczajne generalne zgromadzenie tego To- warzystwa, w którem wzięło udział 16 akcjonariuszów, zastępujących 1950 akcji a 119 głosów własnych lub na podstawie pełnomocnictwa. Po wysłuchaniu sprawo- zdania przedłożonego przez dr. J. Klanga, uchwalilo zgromadzenie rozłożyć akcyjny kapitał dwa miliony zlr. na 20.000 zupełnie wpłaconych akcji po 100 zlr. o- piewających na właściciela i przeprowadzić przez to zupełną wpłatę kapitału towarzystwa. Znajdujące się o- becnie w obiegu, na imię opiekujące 2000 akcji, na które po 300 zlr. wpłacono, uwolniono od ciężącego na nich obowiązku dopłaty i w ten sposób na nowe przeniesiono, że za starą akcję na 300 zlr. wyda się trzy nowe zupełnie wpłacone akcje po 100 zlr. Radę zawiadowczą upoważniono, resztę 14.000 akcji po no- minalnej wartości sprzedać. Następnie uchwalono za- proponowaną przez Radę zawiadowczą zmianę statutów i zatwierdzono ugodę fuzyjną, zawartą z „Aziendą“, austro-francuskim towarzystwem ubezpieczeń od szkód elementarnych i wypadków. Tak w sprawozdaniu jak i ze strony przewodniczącego skonstatowano powtórnie, że sprzedaż nowej emisji 14.000 akcji przez generalne zgromadzenie postanowioną została i że w pewnym o- czekiwaniu zatwierdzenia wniosków Rady zawiadowczej przez generalne zgromadzenie, wartość nowo wypuścić się mających akcji gotówką w kasach Towarzystwa złożoną została. Przewodniczący zawiadania dalej, że ze strony ministerstwa spraw wewnętrznych przyre- czono zatwierdzenie zawartej z „Aziendą“, austro fran- cuskiem Towarzystwem ubezpieczeń od szkód elemen- tarnych i wypadków umowy fuzyjnej, uchwalonego zwolnienia akcji, przy równoczesnej przemianie akcyj- nego kapitału na 20.000 zupełnie wpłaconych akcji po 100 zlr., opiekujących na właściciela, tudzież przy- jętych zmian statutów.

Następnie odbyły się nowe wybory Rady zawi- adowczej, w którą weszli panowie: dr. Karol Biel, Kon- stanty książę Czartoryski, Henryk Ehrmann, Alfred Freund, Christian Heim, Ernest Herring de Franken- dorf, dr. James Klang, Franciszek Klein de Wiesen- berg, Jan de Liebieg, dr. Alojzy Millanich, Kalikst ks. Poniński, Hugo książę i starohrabia Salm-Reiffen- scheid. Radzie zawiadowczej polecono, po ostatecznem zatwierdzeniu zmienionych statutów powołać jeszcze czterech członków w drodze koopeji do Rady zawiado- wej.

Do komisji rewizyjnej na rok 1889 wybrano pp.: Eugenjusza Boisson, Karola de Ganzales i L. Wein- mann jako członków, a panów Eustachego Durot i Brunona Dittrich jako zastępców.

Azienda, austro-francuskie Towarzystwo za- bezpieczenia rent z kapitałów na życie ludzkie. Pod przewodnictwem prezydenta Rady zawiadowczej, księcia Konstantego Czartoryskiego odbyło się 3. września br. nadzwyczajne generalne zgromadzenie akcjonariuszów tego Towarzystwa, na które złożyło 28 akcjonariuszów 4872 akcje, a zjawilo się 14 akcjonariuszów przedsta- wiających 4805 akcji i 199 głosów w swoim imieniu lub przez pełnomocników. Sprawozdanie, złożone imie- niem Rady zawiadowczej przez dyrektora p. dr. J. Klanga, podaje, że zawarto z Towarzystwem „Austriacki Feniks“ umowę, mocą której to towarzystwo oddaje Aziendzie austro-francuskiemu Towarzystwu zabezpiecze- nia rent z kapitałów na życie ludzkie, cały swój istnie- jący interes życiowy w zupełną kontrasekurację i kon- statuje, że ministerstwo spraw wewnętrznych zakomu- nikowało interesowanemu Towarzystwom, iż na mocy §. 32 rozporz. ministerstwa z d. 18. sierpnia 1880 dz. u. p. nr. 110 przeciw tej umowie nie ma nic do zarzucenia.

Sprawozdanie podnosi, że umowa ta jest dla To- warzystwa bardzo korzystną, gdyż przez nią stan jego interesów wzrósł na 42.564 umów na zł. 49,392.573 zabezpieczonej sumy i zł. 78.797 rocznej renty, a przy- rost premij powiększył się na blisko zł. 1,530.000 ro- cznie. Zgromadzenie przyjęło z żywym zadowoleniem ten komunikat do wiadomości i uchwalilo zapropono- wane przez radę zawiadowczą zmiany statutów. Z tych zmian należy podnieść, że zamiast dotychczasowej firmy przyjęło Towarzystwo nową firmę „Ck. uprzyw. Towa- rzystwo ubezpieczeń na życie „Austriacki feniks w Wie- dniu“ i że akcyjny kapitał Towarzystwa podwyższono ze zł. 480.000 w złocie, na zł. 600.000 a. w. Prze- wodniczący skonstatował, że fundusze potrzebne do pod- wyższenia kapitału wpłacono już do kas Towarzystwa. Przy nowych wyborach rady zawiadowczej, jakie się następnie odbyły, wybrani zostali pp. Alfred de Barry, dr. Karol Biel, Konstanty ks. Czartoryski, Henryk Ehr- mann, Alfred Freund, Albert Gigot, Christian Heim, Ernest Herring de Frankendorf, Franciszek Klein de Wie- senberg, Jan de Liebieg, dr. Alojzy Millanich, Kalikst

ks. Poniński, Hugo ks. i starohr. Salm-Reiffenscheid, Wiktor Schreyer, Amadeusz Sellier i Denis Sienkiewicz.

Azienda, austro-francuskie Towarzystwo ubezpieczeń od szkód elementarnych i wypadków. Na dnia 3. bm. odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta rady zawiadowczej dr. Alojzego Millanicha nadzwyczajne jeneralne zgromadzenie akcjonariuszów tego Towarzystwa, na które deponowało 38 akcjon. 3783 akcyj, a jawiło się 9 akcjonariuszów z 365 głosami we własnym imieniu lub na podstawie pełnomocnictwa. Jedynym przedmiotem dziennego porządku tego jeneralnego zgromadzenia był wniosek fuzji Towarzystwa z „austriackim Feniksem.“

Sprawozdanie złożone w imieniu rady zawiadowczej przez dyr. p. D. Sienkiewicza, celem umotywowania tego wniosku podnosi, że nie były to żadne wewnętrzne przyczyny, wpływające z finansowego stanu Towarzystwa, które spowodowały to przedłożenie fuzji. Przeciwnie, sprawozdanie konstatuje, że Towarzystwo od czasu założenia postępowało stale w rozwoju, że stan jego finansowy był niewątpliwie dobry, sposób operowania pewny i że rozporządzało ono interesem jakościowo dobrym, tudzież rocznym dochodem, który rokował pod każdym względem samoistnie i bezwzględnie zapewnione dalsze istnienie. Żądanie fuzji wyszło podług sprawozdania z kół akcjonariuszów, którzy w ostatnim czasie zakupili prawie wszystkie akcje „austriackiego Feniksa“ i dla tego uważali za korzystne połączyć oba towarzystwa we własnym interesie, jak i w interesie obydwu instytucyj.

Kiedy jeszcze uwiadomiono, że ze strony ministerstwa spraw wewnętrznych przyrzeczono zezwolenie na zamierzoną fuzję, przyjęło zgromadzenie sprawozdanie do wiadomości, wyrażając uznanie radzie zawiadowczej i dyrekcji za skuteczną działalność i uchwaliło jednogłośnie przyjęcie proponowanej fuzji.

NADESŁANE.

Verfälschte schwarze Seide. Man verbrenne ein Müsterehen des Stoffes, von dem man kaufen will, und die etwaige Verfälschung tritt sofort zu Tage: Echthe, rein gefärbte Seide kräuselt sofort zusammen, verlöscht bald und hinterlässt wenig Asche von ganz hellbraunlicher Farbe. — Verfälschte Seide (die leicht speckig wird und bricht) brennt langsam fort, namentlich glimmen die „Schussfäden“ weiter (wenn sehr mit Farbstoff erschwärt), und hinterlässt eine dunkelbraune Asche, die sich im Gegensatz zur echten Seide nicht kräuselt, sondern krümmt. Zerdrückt man die Asche der echten Seide, so zerstäubt sie, die der verfälschten nicht. Das Seidenfabrik-Depot von **G. Henneberg** (K u. K. Hoffief.), Zürich, versendet gern Muster von seinen echten Seidenstoffen an Jedermann und liefert einzelne Roben und ganze Stücke porto- und zollfrei in's Haus.

Podziękowanie.

dla Wielmożnego Pana Dra E. Strojnowskiego we Lwowie.

Moja żona, cierpiąca od lat kilku na chorobę wewnętrzną, tudzież na niedokrewność i ziemnicę, leczyla się bezustannie, o tyle, iż była w stanie swe cierpienia dotychczas chwilowo tylko zapobiegać. Jednak w ostatnich kilku tygodniach stan choroby tak dalece się wzmógł, iż życiu zagrożona, zmuszona była zarządzić pomocy lekarskiej Wielmożnego Pana Dra Strojnowskiego.

Wny Pan Strojnowski zbadawszy najdokładniej przyczynę choroby, wykonał operację ze wszelką zręcznością, a nadto szczęśliwie, że obecnie jest w stanie o własnych siłach nawet w łóżku się podźwignąć.

Ty czcigodny, wysoce zasłużony Panie, potrafiłeś ocenić stan mój dzisiaj, zbadając dokładnie moje smutne położenie wobec innych ludzi, którzy nigdy nie uwierzyli, gdyż mając 2 małych dzieci, uratowałeś dla nich jedynie macierzyńską opiekę, która istotnie w niebezpieczeństwie życia pozostawała.

Za troskliwą tej niebezpiecznej choroby, za staranną i gorliwą oraz bezinteresowną opiekę podczas słabości nie odstępujesz od łóża chorej żony mojej, interesujesz się nami, jak gdyby własną rodziną swoją, dokładasz swych niezmordowanych starań, byle tylko 2 dzieci osieroceniemi nie pozostało, gdyż ocaliłeś im jedynie matkę od zagrożonej śmierci. Troskliwość Twoja, szlachetny Panie nie znajduje dla nas wyrazów, jakimi Tobie podziękować wypada, jak tylko przyjmij od nas obojga najszczerze wyrazy „Bóg zapłać“. Obyś tak dalej czcigodny Panie, doczekał długich lat życia, troszczyć się swą opieką nad ludźmi w podobnych wypadkach i aby na każdym kroku szczęście Ci sprzyjało. Z wysokim poważaniem **Piotr i Elżbieta Spang**, l. 59, ulica Żółkiewska we Lwowie.

Nauka w tut. 1. prywatnej szkole dla chłopców (przy ulicy Piekarskiej l. 8), rozpoczyna się 16. bm.

Dr. Władysław Tatarczuch

ordynuje po powrocie w chorobach wenerycznych od 9 — 10 rano i od 3 — 5 po południu ulica Koflataja l. 3.

Wszelch nauk lekarskich
Dr. EMIL WECHSLER
lekarz chorób wewnętrznych
ordynuje od 3—5, Plac Bernardyński l. 15.

Wszelch nauk lekarskich
Dr. Marek Urech
b. sekundariusz ck. szpitala im. „Rudolfa“
we Wiedniu, ordynuje od 9 — 10. przedp.
i od 2—3. popł.
ul. Żółkiewska l. 1.
naprzeciw apteki p. Blumenfelda.
Dla ubogich bezpłatnie.

Powiększenia fotograficzne
z jakiegokolwiek fotografii do naturalnej wielkości,
wykonuje bez zatury podobieństwa
Zakład fotograficzny **J. Hennera** Lwów
Akademicka 18

Wynagrodzenie za wykupno
prawa propinacji
eskontują
pod najkorzystniejszymi warunkami
SOKAL i LILIEN
Dom bankowy i Kantor wymiany.

Przyjechali do Lwowa

dnia 9. września 1889.

Hotel ANGIELSKI. J. Małeki z Lackiego, L. Majewski z Bóbrki, M. Wojnowa z Pitrycz, W. Wołodkowicz z Dobrowód, A. Lisowiecki z Nieglowiec, K. Tobiaszek z Czerniowiec.

Hotel ŻORŻA. A. Czajkowski z Dusanawa, F. hr. Fredrowa z Podlisek, dr. J. Kulski z Nowo-Radowska, A. Orski z Tłumacza, L. Blumenthal z Berlina, M. hr. Wolański z Pauszówki, F. Scip i F. Rihn z Wiednia. L. Tanzer z Saaz, dr. M. Jezienicki z Tarnopola, K. Jankowski z Rosochowaćca, A. Garapich z Zagorza, R. Zenowicz z Podola ros., G. Platz z Borysławia, L. Guillon i E. Berville z Paryża, M. hr. Ledóchowski z Wołynia, L. Bromirski z Faszczówki, K. Kohut z Nawojowy, Z. Zagórski z Przemysła.

Hotel EUROPEJSKI. M. Lepoage z Meran, dr. W. Niesiolowski z Rzeszowa, E. Spiegel z Wiednia, M. hr. Karnicka z Rokiety.

Hotel KRAKOWSKI. A. Sobolewski i J. Skobnicki z Mościsk, J. Kwieciński z Krakowa, J. Rudnicki z Przemyslan, Z. Madejski ze Sambora, L. Podgórski ze Stanisławowa, F. Gärtner z Czerniowiec, T. Robak z Belza.

Hotel KUHNA. G. Kolbuszewski z Wiednia, G. Doregowski z Ustrzyk, K. Saniewicki z Brzeżan, J. Ferencowicz z Baligrodu, M. Redka z Milatyna, F. Reszetyłowicz z Glinian, K. Kruskiewicz z Tatarzynowa, St. Ścisłowski z Lackiego.

Lwów, z izby handlowej

9. września 1889.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego	placą	żądają
Kolej galicyjska Karola Ludwika po 200 zlr. m. k.	193 25	196 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	233 50	236 50
Banku h. potecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	277 —	281 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	—	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	102 —	101 —
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a. wylosow. z 10 pr. prem.	103 25	104 25
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	97 50	98 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 70	101 70
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	96 —	97 —
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	100 70	101 70
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	93 80	94 80
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	98 40	99 40
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 80	93 80
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	74 —	57 —
Gal. „ „ 2 i pół proc. „ „	46 —	49 —
Oblig. za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 25	105 25
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	104 —	106 —
„ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	96 50	97 50
Losy.		
Miasta Krakowa	24 —	26 —
„ Stanisławowa	—	38 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 58	5 68
Dukat cesarski	5 61	5 71
Napoleonider	9 45	9 55
Półimperjal	9 68	9 78
Rubel rosyjski srebrny	1 26	1 63
Rubel rosyjski papierowy	1 22 25	1 24 25
100 marek niemieckich	58 —	59 —

Pociągi kolejowe.

(według zegaru lwowskiego)
od 1. Lipca 1889.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4:03 popoł. kurjerski; 9:28 wieczór osobowy; 8:50 rano osobowy; 7:15 wieczór mieszany.
Z Podwoleczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2:20 popoł. kurjer; 3:15 rano i 7:00 wieczór mieszany. (Na Podzamecze) 2:08 pop. kurjer; 2:38 rano i 6:22 wiec. mieszany.
Z Tarnopola i Brodów na Podzamecze o godzinie 10. wieczór (Pociąg ten kursuje tylko od 13. maja do 13. listopada).

W kierunku ze Stryja: 8:26 z rana pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacsu, Suchy, Chyrowa i Stryja. 3:36 po poł. pociąg osobowy z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. 12:08 w nocy pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacsu, Ławocznego, Orłó, Stróże, Chyrowa, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku ze Stanisławowa: 6:40 z rana pociąg mieszany z Czerniowiec i Stanisławowa. O godz. 8. wieczór, pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa. 11:06 w nocy, pociąg mieszany z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku z Bełzca: 10:10 z rana, tylko we wtorek i piątek, pociąg mieszany z Rawy rusk. 5:53 po poł. pociąg mieszany z Bełzca i Sokala.

Pojedynczy rozkład jazdy na szlakach c. k. kolei państwowych nabyć można w każdej stacji za opłatą 6 centów.

Odechodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2:28 popoł. kurjerski; o godz. 4:20 rano i 8:30 wieczór osobowy; o 7:20 rano osobowy.

Do Zimnowody-Rudno g. 4 m. 20 po południu.

Do Podwoleczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4:11 popołudniu kurjerski; 10:35 wieczór i 9:52 rano mieszany. (Z Podzamecza) 4:22 popołudniu kurjer; 11:5 wieczór i 10:23 rano mieszany.

Do Tarnopola i Brodów z Podzamecza o godz. 7. rano mieszany. (Pociąg ten kursuje tylko od 13. maja do 13. listopada).

Ku Stryjowi: 5:50 z rana pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stróże, Orłó, Ławocznego, Munkacsu, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna. 10:20 przed połud., pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, Stanisławowa i Husiatyna. 8:54 wieczór, pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacsu, Budapesztu.

Ku Stanisławowu: 9:20 z rana, pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna. 9:50 z rana, pociąg mieszany do Stanisławowa, Czerniowiec, Suczawy, Jass, Bukaresztu i Husiatyna. 10:08 wieczór, pociąg ny do Stanisławowa, Czerniowiec, i Czortkowa.

Ku Bełczu: 7:49 z rana, pociąg mieszany do Bełzca i Sokala. 2:44 po połud. tylko co piątku pociąg mieszany do Rawy rusk. 5:01 po poł. tylko we wtorek i piątek, pociąg mieszany do Rawy rusk.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9—1 i od 3—6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent w inne dni 20 cent., w niedzielę otwarte od 10—1 wstęp wolny

NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dni powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cent.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 9. września 1889.	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje węgierskie banku kredytowego	317 25	—
„ Banku anglo-austriackiego	137 80	—
„ Unienbanku	232 50	—
„ kolei Karola Ludwika	194 75	—
„ kolei północnej	256 50	—
„ kolei południowej (Lombardy)	130 50	—
„ kolei państwowej	226 50	—
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	235 50	—
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	186 50	—
Losy komunalne wiedeńskie	144	—
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	117 50	—
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	104 75	—
Losy regulacji Cisy	—	—
Akcje Banku dla krajów koronnych	239 80	—
Renta węgierska złota 4 proc.	99 70	—
Akcje Bankverein	118 10	—
Rosyjski rubel papierowy	123 50	—
Losy premjowane węgierskie	—	—
Akcje kredytowe	306 75	—
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Akcje kolei południowej	—	—
Napoleonondory	—	—
Berlin, dnia — 1889.		
(godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy	—	—
Akcje austrackie kredytowe	—	—
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Austrackie banknoty	—	—
Akcje kolei południowej (Lombardy)	—	—
Rosyjska pożyczka wschodnia	—	—

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzjerów i magazynach perfum.

VELOUTINE

Puder ryżowy specjalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez Chl. FAX, Fabrykanta Perfum PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

OGŁOSZENIE.

W dobrach Fundacji hr. Skarbka w Doroszowie wielkim jest od 1. listopada br. młyn amerykański położony o kilometry od Kulikowa do wydzierżawienia.

Oferty z dołączeniem wadium w wysokości 1/4, oferowanego rocznego czynszu składać można w biurze administracji fundacji hr. Skarbka we Lwowie najdalej do 20. bm. godziny 12. w południe.

Handel Karola Bałabana we Lwowie poleca wszelkie gatunki **Kawy** w smaku czystym, aromatycznym.

Moka arabska.	10'80
Jawa złota.	10'80
Ceylon grubo ziarnista.	10'80
Ceylon średnia.	10'40
Kuba wysmienita.	10'—
Laquaira grubo-ziarnista.	9'60
Guatemala.	9'20
Jamaika.	8'80
Rio lavé.	8'40
Santos.	8'—

Franco na każdą stację pocztową.

DROGUERJA

Wyrób i skład materiałów aptecznych **Mikołaja Karczewskiego** we Lwowie, przy ul. Grodeckiej 1. 75 utrzymuje także na składzie **pożądane wyroby lecznicze Piotra Krokiewicza** w Krakowie.

Znane one są już w kraju naszym powszechnie pod względem skuteczności swej, dlatego też sprawiają one zaciętą i niemiłą konkurencję obcym wyrobom leczniczym zagranicznym, specjalnym, które nie raz dla chorych stawały się żużlącami. Liczne zaś uznania i podziękowania za wyroby lecznicze nawet od osób wysoko położonych, nie będzie nikomu trudnym w kraju naszym do zbadania.

Cenniki i prospekta przesła się na żądanie darmo.

Zamówienia za prowincję skutecznia się odwrotną pocztą.

Mączka kościana parzona, fermentowana jakoteż preparowana kwasem siarkowym; najskuteczniejszy **nauwóz** pod wszelkie zasiewy i



Proszek do karmy (Fosforan wapniowy)

bardzo skutecznym dodatkiem do karmy dla zwierząt domowych i drobiu wszelkiego rodzaju; wpływa na silny rozwój kości przyszłego bydła podługowego, przyspiesza otoczenie, powiększa znacznie wydajność mleka u krów i produkcję jaj u drobiu.

Pakiet na próbę ważący 5 kilo wysła odwrotną pocztą za nadaniem przekazem 1zr. 60 ct. z opakowaniem i opłaceniem portu do każdej poczty w Austrii i Niemczech. Opis i sposób użycia tak mączki kościanej, jakoteż i Proszku do karmy, na żądanie bezpłatnie i franco.

Fabryka wytworów chemicznych i nawozowych Spółki komandytowej **Juljana Wanga** we Lwowie, ulica Jagiellońska Nr. 12.

Najprzedniejsze kuracyjne WINOGRONA feslawskie

w koszyczkach 5cio-kilowych najstaranniej opakowane codziem świeże, rozsyła najtaniej handel **St. Markiewicza** we Lwowie, w Rynku 42.

„Weba King“.

„Weba King“ jest nową tego rodzaju materją, która przewyższa 3 krotną trwałością zwykłe płótno a przytem jest o 60 procent tańsza.

Komu jest znana nasza „Weba King“ to najlepiej osądzi o jej trwałości, a temu kto jej nie zna, to celem wyrobienia samemu sobie sądu o niej, większe odcinki przesyłamy; po wypraniu tychże przyjdzie do przekonania, że „dobry towar sam się chwali“.

Ceny „Weby King“:

1 sztuka 78 ctmr. szerokości 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę.	zr. 7.—
1 sztuka 88 ctmr. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką, damską, męską i wszelką kółkową bieliznę.	zr. 8-50
1 sztuka 175 ctmr. szeroka, 15 mtr. długa na 6-7 prześcieradeł bez szwu.	zr. 11-80
Ten sam gatunek 200 ctmr. szeroki.	zr. 12-80
1 sztuka 175 ctmr. szeroka, 15 mtr. długa, na 6-7 bardzo cienkich prześcieradeł.	zr. 13.—

Wyrób nasz „Weby King“ nabyć można **niefalszowany jedynie** w naszych składach. Prośki na żądanie gratis i franko.

M. BAYER i Spółka skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej. Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 1.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite po 1/4 centa od wyrazu.

Już dnia 14. września b. r. **zł. 100.000** wa. do wygrania

promesą na los **CISY (Theis-Los)** tylko za 2 złr. 50 ct.

W KANTORZE WYMIANY **KITZ i STOFF** Lwów, plac Halicki 1. 1.

Elegancki jednokonnny ekwipaż do sprzedania. Bliższa informacja u odźwiernego Brajerowska 10. 1134

KAWĘ Karakas, bardzo dobrą w smaku, pół-kilo 88 ct. poleca Albert Szkwron Lwów, plac Marjański liczbą 7.

Tylko w składzie wędlin Przybyłskiego przy ulicy Krakowskiej 1. 3. funt szynki 80 ct. szynka w całości gotowana funt 50 ct. Wszelkie inne wędliny po najtańszej cenie. Na prowincję posyłam za pobraniem odwrotną pocztą. 930

„Hotel Garnie“ pod „TRZEMA KORONAMI“ L. 10. ulica Trybunalska we Lwowie, poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza. Z głębokim szacunkiem **Wilhelm Breitmeyer.**

Kasy ogniotrwałe! Simon Degen 17. Jagiellońska.

Handel korzenny Henryka Mayera, Lwów, róg ulicy Lyczakowskiej, poleca cukier w głowach kilo 39 ct., częściowo 40, kostki i mączka 42 ct., wyborne kawy 1/4 kilo ct. 84, 90, 96, złr. 1, 1-04, 1-08. 1027

Ucznia poszukuje apteka w Ciekłowiecach. 1080

Umieszczenie panienek, przygotowanie do egzaminów wstępnych i nauczycielskich, kursa języków obcych. Bielska, Rynek 41. 1071

Handel produktów wiejskich Stanisławy Pesel Halicka 15. poleca masło kuchenne i deserowe codziennie świeży czysty żłty chleb wiejski, ceny najniższe. 1078

Najpopularniejsza najtańsza i największa wypożyczalnia książek i nut **STANISŁAWA KÖHLERA** Batorego 28. Abonament na książki miesięcznie 40 ct., na nuty 50 ct. Kaucja złr. 1.— Na prowincję 10 tomów naraz miesięcznie złr. 1. Wszelkie nowości zaraz po wyjściu z druku. 1109

Nauczycielka posiadająca dobrą metodę udziela lekcji na fortepianie i języka francuskiego pod przystępnymi warunkami Rynek 1. 12 3. piętro drzwi na prawo. 1100

Poszukuję młodego, wolnego stanu służącego. Były wojskowy, mówiący po polsku i niemiecku zostanie wyszczególniony. Skład maszyn Kazimierzowska 28. 1112

Pomocnik handlowy rutynowany w eleganckiej ekspedycji przy sprzedaży towarów otrzyma posadę w wielkim pierwszym handlu starej firmy we Lwowie. Tamże wakuje także posada korespondenta biegłego i zdolnego do samoistnej korespondencji niemieckiej i polskiej, który ma rutynę i praktykę specjalnie w korespondencji handlowej i kaligrafii czyste wyrobione pismo. Oferty tylko pisemne, własnoręczne, na pomocnika w polskim, zaś na korespondenta w niemieckim języku stylizowane wraz z odpisami świadectw szkolnych przyjmuję z grzecznością p. Władysław Rożański, Lwów ulica Szeptyckiego 37. 1114

Główna sprzedaż piwa Krasieczyńskiego w fiolkach i beczkach Ossolińskich 11. i róg Lyczakowskiej 10 butelek 1 złr. 1121

Interes korzystny z powodu wyjazdu do sprzedania. Bliższa wiadomość w składzie płócien Akademicka 1. 2. 1122

Uczeń do handlu ze szkół średnich (gimnazjalnych lub realnych) mający utrzymanie u rodziców lub opiekunów, zostanie przyjęty jako praktykant. Zgłoszenia z odpisami świadectw szkolnych albo dotychczasowej praktyki przyjmuje Kazimierz Lewicki główny skład dla Galicji porcelany, szkła i towarów galanteryjnych we Lwowie ulica Trybunalska 1116

Kto z kapitałem 5—6000 złr. do zyskownego interesu z maszynami jako wspólnik przystąpić chce, zechce się pod adresem K. 6000 post. rest. Lwów, z podaniem dotychczasowego zajęcia i wieku, zgłosić. Bezimiennych zgłoszeń nie uwzględnia się. 1111

Język francuski i niemiecki, (nauka i konwersacja) w pensjonacie ulica św. Mikołaja 1. 13. parter drzwi 1. 2. 1115

Ważne dla właścicieli realności we Lwowie. Urzędnik państwowy wyższej rangi mogący złożyć kaucję 5000 złr. życzy sobie objąć posadę rezydenta. Wiadomość w składzie płócien i bielizny p. Jana Riedla plac Marjański. 1103

Osoba inteligentna, poszukuje miejsca u wdowca mającego dziecko lub dziećmi ręką za najstaranniejsze wychowywanie. Zgłoszenia i umowa listownie pod literami M W. ulica Skarbowska 1. 25. drzwi nr. 7. pierwsze piętro. 111

C. k. ekspedytorka i telegrafistka poszukuje od 1. października umieszczenia lub administracji. Bliższej wiadomości udzieli ek. urząd pocztowy w Horodence. 1124

Bazar nabiału przy ulicy Ruskiej 1. 1. poleca: Świeże wyborne masło, Masło do kuchni bardzo dobre, Mleko świeże, zbierane, kwaśną śmietaną, podsmietanie itd. po najumiarkowańszych cenach. **Pieczymy z piekarni p. Schirmera** Przyjmujemy także abonament miesięczny.

Sprzedają drzewa opałowego na sągi bukowego, grabowego i brzowego. 10 centn. bukowego rąbanego z odstawą do domu zł. 4-50. Zamówienia przyjmuje handel Maurycego Bałabana plac Marjański liczbą 8. 1108

Poszukuję pożyczki 200 złr. na 8% w czterech ratach płatnej; dług może być intabulowany na realność, której dzierżawa rocznie wyżej 200 złr. wynosi; (realność nie ma żadnych długów i mogą się w razie niezapłaconia poddać sądowej egzekucji). Łaskawe zgłoszenia przyjmuję pod lit. S. S. poste restante Kossów. 1126

Urzędnik państwowy przeniesiony z prowincji mający paręset guldenów w majątku, żyjący sobie na tej drodze znaleźć towarzyszkę życia, tj. młodą bezdzietną samoistną wdową lub starszą, samoistną panną, któraby miała najmniej 600 złr w gotówce posagu i odpowiednią wyprawę. Adresować należy O. L. poste restante Lwów. 1128

Folwark mały 12 morgów gruntu z łąkami i kompletne zabudowanie gospodarcze jest zaraz do nabycia w Busku. Bliższa wiadomość u właściciela Jakóba Giermanna, Busk, poczta w miejscu, Kurjer nr 3. Akademicka. 1129

Uczeń z VII. klasy gimnazjalnej może znaleźć dobre, nie drogą mieszkanie i wikt w domu, gdzie jest uczeń z tej samej klasy Bliższej wiadomości udzieli pani Müllerowa, właścicielka domu przy ulicy Pijarów 1. 3. 1130

Poszukuje młodego akademika do towarzystwa i lektury, mogącego ze mną mieszkać. Wynagrodzenie skromne. Łaskawe oferty do adm. Kurjera Lwowskiego pod adresem Wiliam. 1131

Nauczyciel Francuz daje lekcję francuskiego, wyuczenie w 6 miesiącach. Z. G. Krakowska 7. III. piętro, 9. 1132

Poszukuje się instruktora do jednego chłopczyka szkół niższych na wieś. Zgłoszenia wraz z podaniem warunków adresować należy: Gustaw Ulrich w Klimcu w Stryjskiem. 1134

Pilzner na szklanki, ciepłe i zimne przekąski poleca handel Jana Bodnara ulica Akademicka 20. 1094

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

6, 4, pokoje z przynależnościami. **Pomieszkania kawalerskie. Pokój i kuchnię, stajnię, wozownię** wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera, Brajerowska 10. w godzinach 9—1 i 3—6. 978

Nr. 13. ulica Pańska. 6 pokoi zaraz do najęcia I. piętro. 1029

Pokój kawalerski, Kurkowa 9.

Pokój kawalerski do najęcia ulica Kościuski 7. 1093

Eleganckie, rozmaite pomieszkania do wynajęcia przy ulicy bocznej Zimorowicza. Wiadomość u właściciela 1. 7. 4 pokoi, przedpokój, kuchnia, spiżarnia, 5 pokoi, przedpokój, 4 pokoje, kuchnia, spiżarnia. 1084

Sklep i pokój oraz pokój kawalerski jest zaraz do wynajęcia przy ulicy Pańskiej 1. 22. 1086

Ulica Pańska 11. cztery pokoje, balkon, I. piętro łyża, garderoba, kuchnia od 1. października do najęcia.

4 pokoje, przedpokój, kuchnia, meblowany pokój kawalerski Rynek 4. 1087

3, 4, 6 pokoi (wysoki parter) pokoje kawalerskie. Ulica Kraszewskiego 25. 1059

Przy ulicy Zółkiewskiej 1. 38. są do najęcia: 3, 2 i 1 pokój na piętrze, oraz 3 pokoje o dwóch wchodach i 3 pokoje na dole z przynależnościami. Bliższa wiadomość u dozorey, lub przy kasie łaźni parowej na Zółkiewskiem. 1106

Dwa pokoje umeblowane z usługą i wikt ulica Ochronek 8. 1118

Pokój kawalerski frontowy zaraz osobny wchód Zimorowicza 20. 1120

4 pokoje z kuchnią, II. piętro zaraz, 2 pokoje z kuchnią, parter Sobieskiego 34. 1123

Olejek chino-taninowy przeciw wypadaniu i naporost włosów Flakonik 1 zł. 20 ct. Nabyć można w sklepach **IHNATOWICZA** we Lwowie, Krakowie i w Czerniowcach. 1604b

Folwark z osobną hipoteką do sprzedania na dogodnych warunkach. Przestrzeni: łąk 50 morgów, ornej ziemi 24 morg. Dwór o 5ciu pokojach murowany, Stajnia i stodoła, Młyn o 3ch kamieniach murowany, Karczma ze stajnią murowaną przy gościńcu od Lwowa 4ry mile przy stacji kolei żelaznej. Cena 25.800 zł. czysty dochód 6% daje. Adres: dla bliższej wiadomości, poste restante Wojałowski Zółkiew.

Starszego lekarza sztabowego **Dra Müllera** **Wstrzykiwania i pigułki** najlepiej ze skutkiem wypróbowany środek na każdy katar, gonorrhoe, szybko i znakomicie działająca. Nawet w zastarzałych wypadkach bez złych następstw do użycia. **Skutek już często po kilku dniach.** Cena nr. I. na świeżo powstałe cierpienia 1-60 złr., cena nr. II. na zastarzałe, chroniczne cierpienia złr. 2-50, poczta za opakowanie 25 ct. więcej. Jedyny główny skład i wyrób: **St. Georgs-Apotheke Wien Wimmergasse nr. 33.** gdzie też pisemnie zamawiać należy. — Skład we Lwowie u aptekarza Mikolascha.

Ostatni tydzień!

CYRK A. SCHUMANNA

Dziś w Wtorek 10. września o godz. 8. w.



PRZEDSTAWIENIE GALOWE

na benefis dyrektora A. Schumanna.
Przedostatni raz: Mikado czyli Jeden dzień
w Titipu pantomina z wielką wystawą.
Występ wszystkich angażowanych artystów
dam i panów. — Jutro przedstawienie.

A. Schumann, dyrektor.

HANDEL

sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczb 33.

rok założenia 1841.

daje do wiadomości, że od dnia 1. września 1889,
zaczawszy próbki najnowsze na sezon jesienny i zimowy
są przygotowane i na żądanie zostaną franko
wysłane; również dla p. krawców karty z próbkami.

Na sezon budowlany
poleca

J. MEHRER we Lwowie

ulica Karola Ludwika l. 25.

swój skład szyb belgijskich, czeskich, tudzież
krajowych i wykonuje oszklenia we Lwowie i
na prowincji po cenach umiarkowanych
w najkrótszym czasie.

Fundacja St. hr. Skarbka otworzyła we Lwowie
(róg ulicy Polnej i Leona Sapiehy)

Skład drzewa opałowego twardego

z własnych lasów

i sprzedaje takowe na sążnie z dostawą za kwitami nabytymi w biurze
Administracji Centralnej (gmach teatralny l. p. L. drzwi 14.)
lub na składzie.

Drzewo rabane od pół sążnia sprzedaje się z dostawą w zamkniętej skrzyni.

Zamawiać można telefonicznie tak w Administracji Central.
fund. jakoteż i na składzie.

Siny kamień

do bajcowania pszenicy

najtaniej u

Józefa Hankego

we Lwowie

Rynek liczb 38.

Weże gumowe

Płyty „

Kółka „

Płótno „

Weże konopne

Gurty „

Pasy do maszyn

Rzemyki do szycia

Wiaderka do gaszenia ognia

Wiaderka na wodę

Sikawki ogrodowe

Hydronetki

Sikawki do kwiatów

poleca najtaniej

ALOJZY HÜBNER

we Lwowie

ulica Karola Ludwika liczb 13.

Nauczycielka posiadająca egzamin
froeblovski z kilkuletnią praktyką
poszukuje posady. Adres: M. M.
ulica Batorego l. 28., drzwi l. 29.

Ceraty!

Chodniki i Prześciółka
ceratowe na stoły, me-
ble, powozy, do wy-
kładania całych pokoi,
schodów, kurytarzy,
przed umywalnie, na
ściany i t. p. każdego
rozmiaru i deseniu

poleca

Alojzy Hübner

WE LWOWIE

ulica Karola Ludwika l. 13.

Cenniki

na żądanie odwrotnie wysła.

Zmiana lokalu.

Znany zaszczytnie od lat trzydziestu ma-
gazyn i pracownia wyrobów jubilerskich zło-
tych i srebrnych, oraz skład srebra chińskiego
pod firmą

Karol Völker i Syn

został przeniesiony z Rynku na
plac Marjacki do hotelu Francuskiego.

PARKIETY i posadzki

deszczynkowe oraz

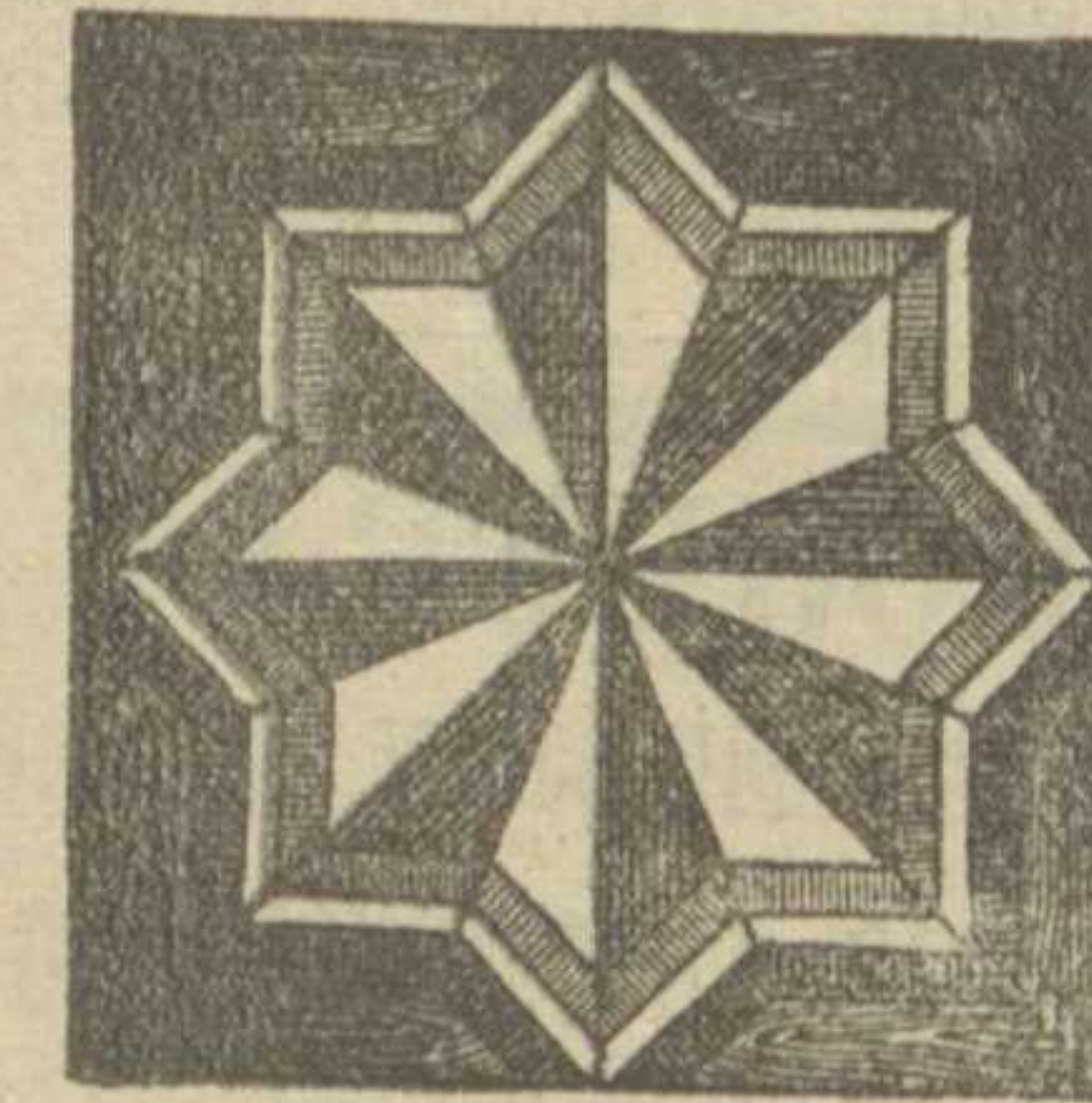
wszelkie wyroby stolarskie

jako to: okna, drzwi itd. poleca

Fabryka parowa

BRACI WCZELAKÓW

we Lwowie.



NA JESIEŃ!

Brzoskwinie w najlepszych gatunkach sztuka po . . .	90 ct.
Aprikozy (morele) w najlepszych gatunkach sztuka po . . .	70 "
Śliwki włoskie (kwece) " " " " " " " "	60 "
Gruszki przeważnie zimowe " " " " " " " "	60 "
Jabłka letnie i zimowe " " " " " " " "	60 "

Upraszam o wszelne, łaskawe zamówienia.

R. J. RIGHETTI w Zaleszczykach.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszymi

549 5% Listy hipoteczne

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII.
Nr. 93) i najwyższego post. z d. 17. grudnia 1871 r. mogą
być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilar-
nych, kaucyj matżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja
są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po
kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

Galicyjski

Bank Kredytowy

począwszy od dnia 12. Lutego 1889 r.

wydaje

4 1/2% Asygnaty Kasowe

z 90-dniowym wypowiedzeniem i

4% Asygnaty Kasowe

z 30-dniowym wypowiedzeniem

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu

5% Asygnaty Kasowe z 90-dniowym wypo-

wiedzeniem oprocentowane będą począwszy do

15go Maja 1889 po 4 1/2%.

Lwów dnia 11. Lutego 1889.

Przedruk nie będzie płacony.

Dyrekcja.



Ważne dla pp. Restauratorów i właścicieli hoteli

c. k. uprzywilejowana fabryka

Płócienniczy i stołowej bielizny

Ed. Oberleithnera Synów

Główny skład we Lwowie plac Marjacki l. 8.

poleca w największym wyborze:

Obrusy na 6 osób czysto-lmiane	od zlr. 1-70	— 1-85,	2-20	cent.
Obrusy na 12 osób	" " "	3-55	— 3-85,	4-50 "
Obrusy na 18 osób	" " "	5-30	— 5-75,	6-70 "
Obrusy na 24 osób	" " "	7-05	— 7-70,	9-05 "
Serwety 12 sztuk	" " "	3-80	— 4-15,	4-25 "

Ścierki, Ręczniki, Prześcieradła etc.

CENY FABRYCZNE.